Dziś: „Tajemnice murów więziennych w Sieradzu“ - Sensacyjne relacje Józefa Perlińskiego b. inspektora więzienia sieradzkiego

Dziś 8 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

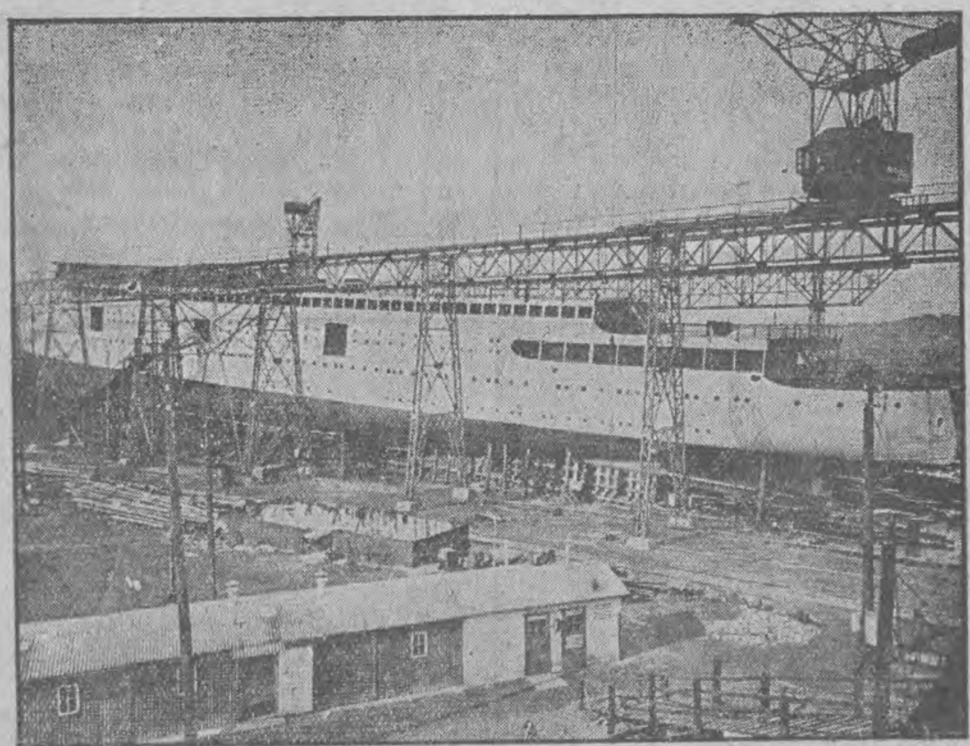
Nr. 60 Ł. — Rok 65 — Czwartek, dnia 14 marca 1935

Z walk rewolucyjnych w Grecji



Samochody pancerne wojsk rządowych w drodze z Aten do Macedonji, gdzie toczą się najzaciętsze walki z powstańcami.

Gwałtowne zbrojenia Niemiec



W dniu 26 bm. nastąpi w Szczecinie spuszczenie na wodę nowego parowca niemieckiego „Tannenberg“, przeznaczonego specjalnie dla Prus Wschodnich

Rewolucja grecka zgnieciona

Wojska rządowe rozbiły w puch powstańców — Flota przeszła na stronę Tsaldarisa — Venizelos wraz z przywódcami rewolucji ucieka statkiem „Averoff“ w kierunku wyspy Rhodos — Manifestacje uliczne w Atenach i Salonikach

Ateny. (PAT) Agencja Ateńska podaje:

Po wkroczeniu do Serres i Demir-Hissaru nastąpiła tak szybka ucieczka sił powstańczych, że prawie niemożliwe było ściganie. Wydarzenia te nastąpiły w ciągu jednego tylko dnia. Oficerowie powstańczy opuszczają swoich żołnierzy, których terorem zmuszali do wykonywania rozkazów. To też ci obecnie masowo poddają się. Straże przednie zajęły Dramę i zbliżyły się do Kawalli, gdzie przywrócono już władzę rządu legalnego.

W całej Macedonji wschodniej urzędują już władze cywilne jak i wojskowe wierne rządowi. Oficerowie powstańczy zabrali z kas banków Grecji w Serres 60 miljonów drachm i uciekli mając nadzieję, że uda im się skryć w Kawalli. Min. wojny gen. Kondylis, który dowodzi armją rządową, przybył wczoraj wieczorem do Kawalli. Wobec zakończenia operacyj wojskowych, powraca on dziś rano do Aten.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Aten, że do chwili zajęcia miasta Serres zanotowano tam 11 zabitych, w tem dwie osoby cywilne oraz 28 rannych.

Rząd grecki domaga się od bułgarskiego, aby zbiegli powstańcy zostali odosobnieni, a zabrane przez nich pieniądze publiczne były skonfiskowane.

Drugi okręt powstańczy, który poddał się rządowi w zatoce Kassandra, otrzymał rozkaz udania się do Salonik. Powstańcy w Macedonji mieli zbiec specjalnym pociągiem, zatrzymanym jednak w Aleksandropolis. Według innych pogłosek, ucieczka nastąpiła w łodzi podwodnej.

Cała flota powstańcza poddała się rządowi z wyjątkiem krążownika „Averoff“ i jednej łodzi podwodnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą z Aten, że w ciągu środy spodziewana jest zupełna likwidacja powstania w Grecji. Sytuacja w Macedonji i Tracji jest już ostatecznie wyjaśniona.

Jak słychać, Venizelos widząc beznadziejność swych wysiłków, przygotował już samolot, na pokładzie którego zamierza udać się z Krety do Turcji lub Egiptu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Los floty powstańczej jest przesądzony. Oficerowie zwolennicy Venizelosa, udali się na pokład krążownika „Averoff“, który podniósł kotwicę i wyruszył w niewiadomym narazie kierunku. Niewątpliwie pragnie on przedostać się do jednego z portów zagranicznych, gdzie wszyscy rewolucjoniści, a szczególnie przywódcy ukryją się przed władzami greckiemi.

Wiedeń. (Tel. wł.) — Krążownik „Aweroff“, według nadeszłych tutaj wiadomości, opuścił Kretę w ciągu nocy. Na pokładzie jego znajduje się Venizelos oraz admirał Demesticha, b. minister skarbu Maris i liczni przywódcy rewolucjonistów.

Władzę na Krecie przejął z powrotem gubernator Apositis, którego rewolucjoniści więzili wraz z innymi urzędnikami, wiernymi rządowi.

Zbliżają się wybory: niech żyje chłop!

Z za kulis polityki parlamentarnej B. B. W. R-u

Warszawa, 12 marca.

Stała się w ubiegły piątek rzecz niesłychana.

Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o podniesieniu nadzwyczajnego dodatku do podatków bezpośrednich z 10 proc. na 15 proc. zabrał głos w Sejmie poseł Miedziński i w imieniu B. B. W. R. sprzeciwił się kategorycznie powiększaniu obciążenia wsi, zapowiadając, iż klub jego zmieni przedłożenia rządowe w ten sposób, że wspomniana wyżej podwyżka nie obejmie podatku gruntowego.

Według obyczajów parlamentarnych zaatakowanie projektu rządowego zaraz przy pierwszem czytaniu jest wyrazem ostrej opozycji. Stronnictwa, nie należące do większości rządowej, bardzo często przepuszczają milcząco w pierwszem czytaniu różne sprawy, które zwalczają dopiero w komisjach i następnie w drugiem czytaniu. Tem znamienniejsze było opozycyjne wystąpienie przedstawiciela klubu rządowego, który dotychczas swoje zastrzeżenia przeciwko pewnym projektom rządowym z reguły załatwiał na forum wewnętrznem, a mianowicie na posiedzeniach t. zw. grup, w których biorą udział także przedstawiciele rządu.

Dlaczego i tym razem nie zastosowano tego wypróbowanego domowego środka?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy przedewszystkiem ustalić przedmiot sprawy.

Cały wymiar podatku gruntowego wynosi około 60 miljonów. Pięć procent tej sumy, których domaga się od wsi przedłożenie rządowe, stanowi zaledwie trzy miljony. Nie ulega wątpliwości, że w stosunku do gospodarczego położenia rolnictwa i nędzy, panującej na wsi, każdy nowy ciężar, a więc i trzymiljonowy, stanowi pogorszenie istniejącego stanu rzeczy. Z drugiej jednak strony trzeba zaznaczyć, że podwyższenie dodatku do podatku gruntowego z 10 proc. na 15 proc. byłoby obciążeniem mniejszem, aniżeli niefortunny podatek bibljoteczny, którym nie tak jeszcze dawno „sanacja“ chciała uszczęśliwić naszego chłopa.

Kryzys, dający się szczególnie we znaki rolnictwu, trwa już pięć lat. Błędną politykę gospodarczą i podatkową rządu i jego obozu w początkach kryzysu można do pewnego stopnia wytłumaczyć t. zw. teorję „krótkofalową“,

streszczającą się w nadziei, że kryzys będzie trwał krótko i przeminie automatycznie, ustępując miejsca nowej fali pomyślności.

Ale już w r. 1932 rząd p. Prystora przerzucił się do teorji „długofalowej" i opracował na jej podstawie program „równania na rolnictwo". Pomimo jednak tego programu klub B. B. na życzenie rządu powiększył znacznie ciężary podatkowe wsi o daninę majątkową i podatek interwencyjny, pod któremi to nazwami kryje się bardzo poważne podwyższenie podatku gruntowego.

Cowięcej. Niedawno rząd wniósł do Sejmu projekt reformy podatku gruntowego, który to projekt — zdaniem znawców — kryje w sobie możliwości powiększenia obciążenia rolnictwa. Gdyby nawet, jak twierdzą sfery rządowe, ogólna suma podatku gruntowego nie miała przez tę reformę ulec zmianie, to i tak zniesienie dotychczasowej progresji, stanowiące ulgę dla większych gospodarstw rolnych, oznacza zwiększenie obciążenia średnich i mniejszych.

Klub B. B. przed trzema i dwoma laty nakładał posłusznie nowe podatki na wieś i nie wystąpił z zastrzeżeniami przy pierwszem czytaniu nowego projektu podatku gruntowego, a dopiero teraz w demonstracyjny sposób, na wyścigi z opozycją, stanął w obronie wsi przeciwko zakusom rządowego fiskalizmu.

Jak wyżej powiedzieliśmy, klub „sanacyjny" ma zawsze, a więc i w danym wypadku, możność uzgodnienia swego stanowiska z rządem w sposób dyskretny, na terenie wewnętrznym. Jeżeli obecnie zastosowano demonstrację, to dlatego, że chodziło o publiczne zamanifestowanie troski o los chłopa.

O gospodarczych wynikach programu „równania na rolnictwo" mieliśmy sposobność wszechstronnie się wypowiedzieć. Krótko mówiąc, program ten nie został zrealizowany, a nawet dał saldo dla rolnictwa jeszcze bardziej ujemne, aniżeli poprzednia polityka „krótkofalowa".

Obecnie, zamiast „równania na rolnictwo", mamy „równanie na chłopa". Że to nie jest jedno i to samo, tego dowodzą dekrety oddłużeniowe i wyraźny konflikt między konserwatystami rządowymi a ministrem rolnictwa p. Poniatowskim w sprawie cen ziemi i parcelacji.

„Równanie na chłopa" to nie gospodarczy, ale polityczny program obozu rządowego. Powiedzmy wyraźniej — program wyborczy. Zbliżające się wybory skłoniły klub B. B. do wystąpienia w roli obrońcy chłopa — nawet wbrew rządowi.

Są w „sanacji" wcale silne i liczne ugrupowania, które to „równanie na chłopa" gotowe są przeprowadzić nawet wspólnie z ludowcami. Ale o tem już innym razem. M. K.

Wiadomości

W wykonaniu art. 14 traktatu laterańskiego, we władanie Stolicy Świętej powrócił przyległy do bazyliki Świętych Apostołów budynek niegdyś zamieszkały przez Juljusza II, w okresie, kiedy był kardynałem.

* * *

Rada komisarzy ludowych uchwaliła podnieść wymiar podatku zbożowego dla tych gospodarzy, którzy prowadzą indywidualne gospodarstwo o 50 do 100 proc. wyżej, niż dla gospodarzy skolektywizowanych. Dotychczas było do 25 proc. chłopów, którzy pomimo szykan nie chcieli wstąpić do kołchozów i ciągle gospodarowali na własnych zagonach. Wskutek nowych zarządzeń gospodarka ta będzie uniemożliwiona i zarządzenie to właściwie zniewala gospodarzy do wstąpienia do kołchozów.

* * *

Litewskie Centralne Biuro Statystyczne ogłasza dane liczbowe, dotyczące ludności Litwy: w dniu 1 stycznia 1935 r. Litwa posiadała 2.476.154 mieszkańców — 1.190.534 mężczyzn i 1.285.620 kobiet. W Kownie mieszka 104.038 osób, w tem 54.476 mężczyzn i 49.562 kobiet, w Poniewieżu — 21 106 mieszkańców, w Szawlach i Kłajpedzie 37.814.

* * *

Wskutek wielkich opadów śnieżnych we Francji, na wielu linjach kolejowych przerwano komunikację.

* * *

Pismo strassburskie „Republique" podaje cały szereg informacyj w sprawie mającej nastąpić reorganizacji ministerstwa wojny (Reichswehry). Reorganizacja ta ma pójść w kierunku zwiększenia bojowej wartości armji niemieckiej.

* * *

Komunikacja z Turcją na Czarnem Morzu została przerwana ze względu na silną burzę.

Teror narodowych socjalistów w Gdańsku

20 wypadków pobicia przeciwników politycznych — Znamienne wystąpienie Förstera

Gdańsk. (Tel. wł.) W Gdańsku rozpoczął się tydzień szkolenia urzędników w duchu narodowo-socjalistycznym. Na inauguracji w Sporthalle we Wrzeszczu przemawiał m. in. Gauleiter N. S. D. A. P. Albert Förster. W przemówieniu swem p. Förster zaznaczył, że każdy urzędnik w Gdańsku musi bezwzględnie stać w jednym szeregu z narodowymi socjalistami. Według p. Förstera, wobec zbliżających się wyborów do Volkstagu, nie wolno żadnemu urzędnikowi wspierać separatystów. Kto stroni od narodowych socjalistów, mówił dalej p. Förster, ten stroni od Niemiec.

Powyższe wystąpienie p. Alberta Förstera stoi w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniem oficjalnem prezydenta Greisera, który zapewniał, że wybory odbywać się będą bez wywierania specjalnego nacisku. Równocześnie z podanem wystąpieniem p. Alberta Förstera szerzy się w Gdańsku fala teroru. Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" wylicza około 20 wypadków pobicia politycznych przeciwników przez członków S. A. i S. S. Te wystąpienia hitlerowców łącznie z wywieranym ze wszystkich stron naciskiem wywołuje w Gdańsku wielką obawę o spokojny przebieg akcji wyborczej.

Dziś socjalistyczna „Danziger Volksstimme" publikuje również okólnik, wydany przez wydział prasowy okręgowego kierownictwa hitlerowców, który skierowany jest do tych Gdańszczan, którzy znajdują się po za granicami wolnego miasta, a którzy mogą w czasie obecnych wyborów korzystać z prawa oddania głosu. Ogólnie w Gdańsku przypuszcza się, że z tymi właśnie „zagranicznymi wyborcami" będzie bardzo dużo nadużyć, gdyż hitlerowcy, rozporządzając całym aparatem administracyjnym, będą mogli na listach wyborczych zamieszczać długie szeregi nazwisk, zamieszkałych na terenie Rzeszy, dopuszczając ich w ten sposób do głosowania. Mogą oni tem samem podwyższyć znacznie zapowiadane i spodziewane zwycięstwo. (p)

Sensacyjne aresztowanie w Gdyni

Afera Towarzystwa Budowy Osiedli

Gdynia. (Tel. wł.). Dużą sensację wywołał w Gdyni fakt aresztowania Henryka Jeziorowskiego, b. dyrektora Towarzystwa Budowy Osiedli. Aresztowanie Jeziorowskiego stoi w związku z głośną aferą T. B. O.

Zaznaczyć należy, że aresztowany Jeziorowski jest osobistym przyjacielem wysoko postawionej osobistości „sanacyjnej". Jako główny bohater afery T. B. O., Jeziorowski liczył na protekcję i wpływy wysoko ustosunkowanych osobistości w Warszawie, do których miał dostęp.

Wybryki w Polskiem Radjo

Spaeker gwarą ulicznikowską napada na Obóz Narodowy

Łódź, 12. 3. Polskie Radjo pozwoliło sobie na nowy nietakt, mówiąc oczywiście oględnie. Onegdaj w czasie nadawania komunikatów prasowych ministerstwa spraw zagranicznych dla naszych placówek zagranicznych spaeker użył pod adresem Obozu Narodowego następujących słów: W Poznaniu endeki zniszczyli bibljotekę dziecinną, a w Łodzi teatr robotniczy. Endecy mają ciasne głowy i chowani są w ciemnicy. Najlepsza na nich rada, to kaftan bezpieczeństwa".

Radjosłuchaczom podajemy do wiadomości, iż radni narodowi w Łodzi podwyższyli subwencję dla „Teatru Robotniczego" o 20 tysięcy złotych. Puszczanie więc w świat takich bzdur ośmiesza tylko tych, którzy usiłują poderwać autorytet Obozu Narodowego. Komunikat, o którym wyżej mowa, był dokładnem streszczeniem artykułu wstępnego p. Stpiczyńskiego ostatniego numeru „sanacyjnego" Kurjera Porannego".

Wyrażenia zaczerpnięte z gwary uliczników, a skierowane pod adresem Obozu Narodowego, pozostawiamy bez odpowiedzi. Opinja publiczna sama o tem wyda właściwy sąd.

Rewolucja grecka zgnieciona

Urzędowe potwierdzenie zwycięskiego pochodu wojsk rządowych — Ucieczka powstańców ze statków „Pireus" i „Leon" — Venizelos wylądował na wyspie Kasos — Statek „Averoff" oddał się do dyspozycji rządu

Ateny. (Tel. wł.) Agencja ateńska wydała w południe komunikat oficjalny, w którym ostatecznie urzędowo potwierdza odniesione przez wojska na całej linji zwycięstwo. Rewolucjoniści cofnęli się ku granicy, którą albo przeszli lub poddali się zupełnie. W całym kraju panuje obecnie znowu spokój i porządek. Również wszystkie wyspy znalazły się znów w posiadaniu władz rządowych. Krążownik „Aweroff", na którego pokładzie ulotnili się wszyscy przewódcy rewolucji z Venizelosem na czele, wypłynął na pełne morze i udał się na wody włoskie w kierunku wyspy Rhodos.

O przebiegu decydującej akcji wojsk rządowych w ciągu poniedziałku ogłoszony został ponadto komunikat ministerstwa, w którym stwierdza się, że Macedonja obecnie cała znalazła się w rękach rządu dzięki energicznej i sprężystej interwencji wojsk rządowych, które już w 24 godziny po zadaniu powstańcom decydującego ciosu mogły przejąć w swoje ręce tereny i wyspy, zajęte przez powstańców.

We wtorek o godz. 3.30 rano torpedowce „Stancze", „Psara" i „Leon" nadały do Aten depesze radjowe, zawiadamiając władze marynarki o opuszczeniu statków przez wszystkich rewolucjonistów. Równocześnie łódź podwodna „Nereus" zawiadomiła wojska rządowe, że po opuszczeniu jej przez oficerów-powstańców pozostaje do dyspozycji rządu. Równocześnie torpedowiec „Psara" zawiadomił władze rządowe, że powstańcy wypuścili na wolność wszystkich zakładników i uwięzionych w czasie rewolty w poszczególnych miejscowościach w Macedonji oraz na wyspach, a szczególnie na Krecie, trzymanych przez czas trwania rewolucji w więzieniu w Kanea. Pomiędzy nimi znajduje się szereg oficerów marynarki, którzy pozostali wierni rządowi. Przejęli oni obecnie komendę nad opuszczonymi przez powstańców statkami.

Przewódca organizacji republikańskiej „Obrońców republiki" i jeden ze współpracowników Venizelosa, działający głównie na terenie Aten, ukrywał się w stolicy w czasie trwania rewolucji. Obecnie, po upadku ruchu rewolucyjnego, oddał się sam w ręce rządu.

Z okazji zwycięskiego pochodu wojsk rządowych i ostatecznego zgniecenia ruchu rewolucyjnego w całym kraju, a szczególnie w Atenach i w Salonikach oraz innych miastach prowincjonalnych, jak mówią komunikaty oficjalne, panuje wielka radość wśród ludności. Miasta uroczyście przybrane są zielenią i flagami Wszędzie odbywają się specjalne uroczystościowe zebrania i pochody.

Ateny. (PAT.) Agencja ateńska donosi, że dziś o godz. 3,30 radjostacja ateńska przyjęła radjogram, nadany z torpedowca „Psara", donoszący, iż zbuntowani oficerowie na torpedowcach „Psara" i „Leon" oraz na łodzi podwodnej „Pireus" opuścili potajemnie statki, pozostawiając załogę bez dowództwa. Trzy te okręty oczekują rozkazów rządu w zatoce Sude.

Drugi radjogram z torpedowca „Psara" donosi, że wszyscy zakładnicy trzymani w Kanei, zostali zwolnieni, w tej liczbie kilkunastu oficerów marynarki, którzy pozostali wierni rządowi, a których powstańcy aresztowali w arsenale. Oficerowie ci objęli stanowiska na okrętach, porzuconych przez zbuntowanych oficerów.

Przywódca organizacji obrony republiki, gen. Paluolas, który działał w Atenach na rzecz Venizelosa i który ukrywał się do wczorajszego wieczora, dziś rano oddał się do dyspozycji władz.

Ateny. (PAT.) Załoga krążownika „Averoff" wysadziła na ląd na wyspie Kasos w Dodekanezie Venizelosa i innych przywódców powstania. Niezwłocznie potem krążownik zawrócił do arsenału w Galaminie i oddał się do dyspozycji rządu greckiego.

Marsylja. (PAT.) Gen. Plastiras, który przybył tu o północy z Brindisi, odjechał dziś rano w niewiadomym kierunku.

Ateny. (PAT). Łódź podwodna, należąca do powstańców, przybiła do wyspy Patmos (na morzu Egejskiem, należy do grupy Sporadów). Władze internowały całą załogę łodzi, złożoną z 8 oficerów, kilkunastu marynarzy i jednego cywilnego

Sytuacja na Kubie

Havana (PAT). Strajk na Kubie ma charakter powszechny. Biorą w nim udział robotnicy, wolne zawody, przemysł i handel.

Śmierć 9 narciarzy

Wiedeń (PAT). Lawina śnieżna zasypała w Styrji 13 narciarzy. 9 z nich poniosło śmierć.

Wiedeń. (PAT.) Pośród 9 narciarzy, którzy padli ofiarami lawiny w pobliżu Schladning, znajdowały się cztery młode dziewczyny.

Nadzorcy sądowi na Śląsku

Katowice. (Tel. wł.). Z listy Zw. Powstańców Śląskich został wykluczony Robert Jarczyk, który na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 lutego wystąpił w sposób bardzo stanowczy przeciwko gospodarce nadzorców sądowych w przemyśle śląskim. Jarczyk należy do B. B.

Liczba bezrobotnych bez zmian

Warszawa, 12. 3. Dnia 9 b. m. zarejestrowano na terenie całej Rzeczypospolitej 517.048 bezrobotnych, co oznacza wzrost o 755. Na terenie Warszawy zanotowano 38.701 — plus 243, na terenie Łodzi 43.737 — minus 1.113. W okręgu łódzkim 13.898 — minus 48. W Sosnowcu 28.999 — minus 365, na G. Śląsku 129.064 — plus 246. W Poznaniu 33.351 — plus 569. (w)

Ulgi celne na towary z Anglji

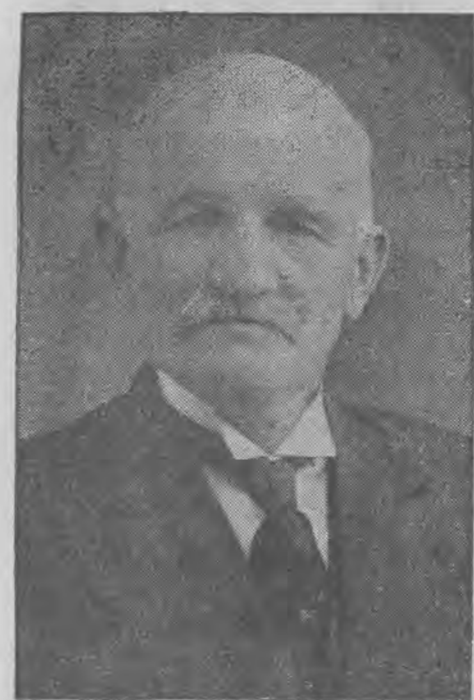
Warszawa, 12. 3. Od 14 ma[illegible] wchodzą w życie przewidziane w traktacie handlowym konwencyjne ulgi celne na importowane do Polski towary angielskie. Wszystkie urzędy celne otrzymały już odpowiednie instrukcje z wykazem towarów angielskich, podlegających taryfie ulgowej.

Niektóre towary angielskie korzystają ze zniżek konwencyjnych także wówczas, gdy zostały nadane do Polski w kraju trzecim. Władzom celnym musi być przedstawiony dowów, że towary te przez cały czas przechowywania w obcym kraju nie były tam oclone i wypuszczone do wolnego obrotu. Przy odprawie celnej takich towarów angielskich należy przedłożyć odpowiednie zaświadczenie władz celnych lub eksportowych kraju trzeciego. Zaświadczenie to wolne jest od wizy konsularnej. (w)

Echa zbrodni szpiegów żydowskich

Tajemnice murów więziennych w Sieradzu

Tragedja nauczycielki Kowalskiej — Pobity więzień popełnia samobójstwo — Przykry epilog „zabawy" dwóch amantów — Kobieta - więzień wykupiona za 2000 złotych rubli — Wszystko jest dziełem przypadku — O sprawiedliwość



Józef Perliński,
b. inspektor więzienia w Sieradzu i Mokotowie, który notował treść zbrodniczego oskarżenia Żydów Mehla i Ickowicza, skierowaną przeciw ś. p. Beckierowi, Skrzypińskiemu i Bobrowskiemu.

Krotoszyn, 11 marca

II.

— **Tak więc — ciągnął dalej Perliński — niezrozumiały jest dla mnie fakt, w jaki sposób mogło powstać ponowne oskarżenie przeciw ś. p. Bekierowi, Skrzypińskiemu i Bobrowskiemu o sprawę, która już została definitywnie przesądzona. No, ale kroniki z czasów wojennych zawierają wiele takich niezrozumiałych zdarzeń i w danym więc wypadku komendantura wojskowa w Sieradzu, która przybyła wraz ze swoim pułkiem po nas, mogła działać po swojemu. Mojem zdaniem, jednak musiał tu mieć wpływ nacisk zewnętrzny Żydów Mehla i Ickowicza, którym, jak widać z dalszego przebiegu sprawy, zależało na zemście.**

— Rozstałem się z Sieradzem szybko i chociaż po kilku tygodniach powróciłem znowu do tego miasta już w charakterze inspektora więzienia, to jednak na sprawę trzech niewinnie skazanych Polaków na śmierć już się nie natknąłem. Tłumaczę sobie to tem, że społeczeństwo miejscowe zbyt było zatroskane nowemi kłopotami, że o rzeczach dawnych szybko się zapominało. Zresztą tragedja ś. p. Bekiera, Skrzypińskiego i Bobrowskiego mogła nurtować i napewno nurtowała w społeczeństwie, ale my, urzędnicy wojskowi, byliśmy tak odgrodzeni od życia społeczeństwa, że mogliśmy nie znać jego trosk i kłopotów...

— Więzienie sieradzkie, które było świadkiem tragedji trzech niewinnie skazanych Polaków na śmierć, mogłoby powiedzieć o niejednej zbrodni, jaka się dokonała w jego murach. Leży ono blisko rzeki Warty w parku, a przerobione zostało przez Rosjan z fabryki sukna. Dzieli się na dwie części, z których jedna przeznaczona jest dla mężczyzn, druga zaś dla kobiet. Pomieścićby w nim było można około 600 więźniów. Na kilka dni przed zajęciem Sieradza przez Niemców zostali więźniowie częściowo zwolnieni, resztę zaś zabrali Rosjanie ze sobą.

— Gdy więzienie objęli w swoje posiadanie Niemcy, dyrektorem został mianowany rotmistrz Brütsch, który przed wojną był dyrektorem więzienia w Bytomiu. Jako fachowych inspektorów przydzielono mu dwóch asystentów z zaboru niemieckiego z więzienia we Wronkach i [illegible], w osobach pp. Stefaniaka i Hildkego i fachowych dozorczyń z Bytomia p. Lerch oraz Uliczki. Później przydzielono z wojska 4 Bawarczyków, 2 Ślązaków, 3 Poznańczyków i jednego Hamburczyka jako pełniącego służbę inspektora więziennego. Resztę personelu stanowili dozorcy z zaboru rosyjskiego i parę osób prywatnych.

— O gehennie więźniów, którzy tu przebywali, dałoby się wiele powiedzieć. Jak we śnie przypominam sobie tylko pewne fakty, które rzucą snop światła na to, co się w nich działo, i pośrednio, być może, uwypuklą tło zdarzeń sprawy niewinnie skazanych Polaków na śmierć.

— Wojenna sprawiedliwość niemiecka polegała na bezgranicznem tępieniu rzekomych zdrajców i wrogów. Władze wojskowe niemieckie węszyły na każdym kroku przestępstwo. Chętnie korzystano z najbłahszych donosów, przeprowadzano rewizje, dokonywano aresztowań, a winnych czy niewinnych zamykano w więzieniu, które regulaminowo było przeznaczone na „odzwyczajenie" zatrzymanych od przestępstwa. Los tych, którzy się tutaj dostali, był straszny. Bito więźniów przy lada okazji i maltretowano, chociaż regulamin na to nie zezwalał. Pamiętnym dla mnie na całe życie będzie fakt, gdy inspektor Stefaniak pobił pewnego dnia jednego z więźniów do utraty przytomności. Więzień ów w kilka godzin potem dokonał samobójstwa. Maltretowani więźniowie usiłowali domagać się zmiany stosunków, ale próżne były ich zabiegi. Nietylko, że nic się nie zmieniło, ale w dodatku skarżący się narażeni byli na dalsze szykany.

Sam dyrektor więzienia rotmistrz Brütsch był człowiekiem dobrym. Prowadził nawet specjalną politykę, ponieważ chciał stanowisko dyrektora więzienia zatrzymać na zawsze...

— Najgorzej w więzieniu przedstawiało się samo odżywianie więźniów. Gdyby stosowano regulamin, więźniowie mogliby żyć spokojnie i nie byłoby tyle strasznych tragedyj, jakie notują karty więzienne. Wiele z więźniów poumierało. Notowano wówczas, że więzień zmarł na suchoty. Było to jednak co innego. Duża liczba zgonów i w więzieniu sieradzkiem i w mokotowskiem tłumaczyła się przedewszystkiem niedostatecznem odżywianiem. Nie dostarczano więźniom potrzebnej ilości tłuszczu, wskutek czego ciało nie otrzymywało odpowiedniego ciepła, w następstwie zaś więźniowi zaczynały puchnąć nogi, puchlizna szła dalej do serca i więzień umierał.

W taki sposób umarła nauczycielka Kowalska, skazana wraz z trzema innemi kobietami na dożywotnie więzienie za rzekome szpiegostwo. Pamięć mi dziś nie dopisuje, skąd zrodziło się oskarżenie pod adresem tej kobiety. Czy istotnie wysługiwała się Moskalom w charakterze szpiega, czy też padła ofiarą zbrodniczego oskarżenia — nie wiem.

— Wypadków skazywania ludzi na dożywotnie więzienia, wskutek posądzenia ich o zbrodnię szpiegowską, było wiele. Dowodem winy mogła być błahostka. Przypominam sobie sprawę dwóch ludzi, których nazwiska nie pamiętam, a których aresztowanie i zasądzenie na 5 lat więzienia było dziełem zwykłego przypadku. Poszli oni mianowicie w zaloty do jakiejś pani i ponieważ było ich dwu razem, powstało zrozumiałe w takich wypadkach nieporozumienie. Amanci poczęli do siebie strzelać. Żandarmerja wojskowa, dowiedziawszy się o fakcie, aresztowała obu i, ponieważ znaleziono u nich broń, następstwa „zabawy" były smutne.

— W jakichś okolicznościach aresztowano kobietę, p. Brozdowiczową. Za co ją aresztowano już nie wiem, dość, że skazana została na 5 lat więzienia. Miejscowemu proboszczowi bardzo zależało na uwolnieniu tej kobiety. Interwenjował nawet u mnie i radził się, w jaki sposób możnaby ją uratować. Poradziłem zaofiarować zapłatę. Władze wojskowe kazały sobie zapłacić zato złotem dwa tysiące rubli. W ten sposób i sprawiedliwości stało się zadość i kasy zyskały trochę złota...

O doli trzech skazańców nic w tem wszystkiem, co opwiedziałem, niema. Ich los był mi zawsze obcy i w tym czasie nic nie wiedziałem o tem, że zostali skazani na śmierć. Ale wszystko jest dziełem przypadku. Przypadkiem był fakt, że jam to prowadził wstępne dochodzenia sprawy, że następnie byłem tym, który z więzienia mokotowskiego, po rozbrojeniu niemieckiego dozoru, wypuszczał z zamkniętych cel więźniów politycznych. I wówczas to znowu przypadkowo stanął przed moimi oczami Skrzypiński, któremu powiedziałem, ażeby dochodził swojej krzywdy. Nie przypuszczałem, że tak długo będzie żebrał o tę sprawiedliwość, nie przypuszczałem również, że będzie musiał korzystać z mojej pomocy.

W więzieniach, okupowanych przez władze niemieckie, rozegrało się wiele tragedyj. Ofiary zbrodni żebrzą o sprawiedliwość. Rzeczą zdrowego moralnie społeczeństwa jest uczynić wszystko, aby tej sprawiedliwości stało się zadość.

OBROŃCY PRAWA I PRZYSIĘGI ŻOŁNIERSKIEJ



RZĄD TSALDARISA
bronił nieugięcie prawa i stanął na stanowisku, że rewolta Venizelosa i jego popleczników musi być zdławiona. Od lewej ku prawej: min. wojny Kondylis, premjer Tsaldaris, min. marynarki adm. Hadżikyriakos oraz min. lotnictwa Szinas.

Miasto odebrane z rąk bandytów

Po stronie japońskiej padło 30 żołnierzy

Mukden. (PAT.) Oddziały japońsko-mandżurskie zajęły miasto Tang-Czong, położone o 130 klm. na północo-wschód od Charbina. W niedzielę na to miasto napadli chińscy bandyci, którzy splondrowali całe miasto, uprowadzili wielu mieszkańców i wzniecili liczne pożary. Przy zajmowaniu miasta po stronie japońskiej padło 30 żołnierzy, a wielu odniosło rany. W ręce wojsk japońsko-mandżurskich wpadło tylko 52 bandytów, reszta zaś uciekła.

Parlament angielski nie myśli potępiać „Białej Księgi"

Wniosek Labour Party przepadł z kretesem

Londyn. (Tel. wł.) W angielskiej izbie gmin przeprowadzono dyskusję w sprawie „Białej Księgi". Ze strony rządu jako mówca generalny wystąpił wicepremjer Baldwin. Zaznaczył on, że „Biała Księga", która wywołała tak różnorodną reakcję, nie zawiera rzeczy nowych, a zestawia tylko to, co już dawniej w tej sprawie było powiedziane. Wicepremjer Baldwin oświadczył ponadto, że Anglja musi myśleć o własnem bezpieczeństwie. Rządowi chodzi nietyle o powiększenie liczebności armji, ile o zapewnienie jej należytej sprawności.

Następnie, po przemówieniach przedstawicieli opozycyjnej Labour Party (Partji Pracy), oraz partji rządowej i rządu wniosek Labour Party, potępiający „Białą Księgę", odrzucono 424 głosami przeciw 79.

„Rehabilitacja" Schleichera

Paryż. (PAT). Berliński korespondent „Matin'a" donosi, że za wiedzą gen. Blomberga jako ministra Reichswehry odbyło się w dn. 28 lutego uroczyste zebranie zgórą 200 wyższych oficerów Reichswehry, na którem miano dokonać rehabiltacji pamięci gen. Schleichera. Przemówienie na cześć gen. Schleichera wygłosił marszałek Mackensen.

Nominacje w sądownictwie

Warszawa, 12. 3. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał 143 nominacje na stanowiskach sędziów i prokuratorów. M. in. Aleksander Baziński, dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego w Poznaniu, został mianowany sędzią Sądu Najwyższego. Sędzia sądu apelacyjnego w Poznaniu Witold Kutzner mianowany został wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.



WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

27)

Serafin nie dokończył zdania, gdyż nagle dał się słyszeć tupot nóg poza drzwiami piwnicy. W chwilę potem zgrzytnęła żelazna zapora i w drzwiach, przy świetle latarki ukazał się Zylicz.

— Gdzie dolary? — zasyczał przez zęby, rzucając w stronę Bąbelka zrabowany przed godziną woreczek.

— W domu, panie Karolu, w domu, jak Boga kocham! Bałem się, że je zgubię w czasie naszej wyprawy, więc zostały w sienniku. Lecz mogę zaraz przynieść, — ofiarował się pan Serafin.

Karol przeszył go bystrem spojrzeniem czarnych oczu, pod wpływem czego biedny Bąbelek cofnął się w kąt piwnicy, szczękając zębami.

— Tak?... więc dobrze, poszukam! Lecz jeśli ich nie znajdę, to bądź pewnym, że nic cię już ocalić nie zdoła! — wyrzekł Zylicz z naciskiem. — A teraz pisz, co powiem! — Z temi słowy podał Bąbelkowi ołówek i arkusz papieru, rozłożony na desce.

Pan Serafin chwycił skapliwie podane przedmioty, przyjmując pozę pełną skupionego oczekiwania.

— Kochany kuzyneczku! — dyktował Zylicz. — Ponieważ każdy człowiek ma jakieś, właściwe sobie dziwactwa, od których i ja, do ludzkiego zaliczając się rodu, nie jestem wolny, przeto nie weźmiesz mi chyba za złe, że na jakiś tydzień ulotniłem się z Mikuczewa. Jest to ściśle związane z projektem naszej spółki. Bliższych wyjaśnień udzielę za powrotem. Ponieważ jednak obawiam się, że na ten czas mój pokój zostanie bez opieki, a mam w swoich walizkach trochę cenniejszych rzeczy, bądź przeto łaskaw uprosić Zylicza, aby do mego powrotu rozgościł się w tym pokoju, co spodziewam się, nie sprawi mu wiele kłopotu. Pozdrawia was tysiąc razy, kochający Serafin.

Zylicz wziął kartkę w rękę i szybko przebiegł ją wzrokiem.

— Teraz tu! — podał małą, niebieską kopertę.

Pan Serafin posłusznie wypisał adres Szlaskiego. Tamten odebrał przyniesione przedmioty i bez jednego słowa opuścił wnętrze piwnicy.

Więźniowie jakiś czas siedzieli w milczeniu. Dopiero, kiedy przebrzmiał ostatni odgłos oddalających się kroków, Bąbelek podjął na nowo przerwaną rozmowę:

— Co pan z tego wnioskuje, kochany redaktorze?

— To sprawa całkiem jasna, — odparł Rulski po chwili. — Czarny pragnie w ten sposób posiąść cały pański majątek. Przedewszystkiem gotówkę, wiedząc, gdzie ją pan ukrył.

— Jak widzę, to nawet pana zdołałem w błąd wprowadzić, — rzekł Serafin z wyraźnym odcieniem chełpliwości. — Gotówkę mam przy sobie — wymówił prawie szeptem. — Nie byłem na tyle głupim, by ją nosić w woreczku, od czasu, kiedy przypadkiem zdradziłem miejsce jej przechowania. Mam ją teraz zaszytą za podszewką surduta.

— Cóż panu z tego przyjdzie? — rzekł Rulski, jak od niechcenia.

— Jakto co, redaktorze?... — zdziwił się pan Serafin. — Czyż miałem dobrowolnie oddać wszystko zbrodniarzom?

— Odda pan mimo wszystko; tak łatwo w pole nie dadzą się wyprowadzić. W każdym razie potrafią pana do tego zmusić...

— Ciiicho! — szepnął Bąbelek, który w tej chwili posłyszał jakby lekki stuk w kamienną podłogę.

Umilkli obaj, nadsłuchując z uwagą. Dochodzące odgłosy, które teraz obaj słyszeli, robiły wrażenie, że ktoś blaszanym przedmiotem potrąca o podłogę.

— To tu... jak Boga kocham, — szepnął Serafin w ucho redaktorowi, będąc już przekonanym, że źródło głosu znajduje się po tej stronie.

— Szczury — rzekł Rulski głośno. — Często tutaj harcują.

— Szczury?!... Co też pan mówi, jak Pana Boga kocham. Toż taka bestja może ugryźć człowieka we śnie. Brr... toż to jest okropne, — wzdrygnął się pan Serafin już na samo wspomnienie.

— Pssst! — przerwał mu teraz Rulski, wytężając słuch na nowo. — Nie, to jest coś innego... — wyszeptał po dłuższej chwili.

— Uf... — odetchnął Bąbelek z ulgą.

Rulski przyklęknął i na czworaku począł się zbliżać w tę stronę, skąd dawały się słyszeć owe dziwne odgłosy. Poomacku natrafił ręką na niewielki przedmiot, w którym bez trudu wyczuł elektryczną latarkę. Nim zdążył tem odkryciem podzielić się z Serafinem, coś raptownem szarpnięciem wyrwało mu z rąk latarkę, która następnie upadła tuż obok ściany. Niezrażony tem Rulski odszukał ją po raz drugi, teraz już silniej przytrzymując ją w dłoniach. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy przekonał się, że owa latająca latarka uwiązana jest na długim sznurze, biegnącym od sklepienia piwnicy. Wodząc ręką po powrozie, natrafił w odległości pół metra od latarki na przywiązany mały zwitek papieru. Zdjął go ostrożnie, poczem, odwiązawszy latarkę, wrócił na dawne miejsce.

Pan Bąbelek tymczasem siedział cicho, zaszyty w ciemnym kącie piwnicy. Rulski podczołgał się do niego, poczem, osłaniając latarkę połą surduta, aby światło zbyt silnie nie oświetlało więzienia, nacisnął mały guziczek.

— Co to jest, redaktorze? — zdumiał się pan Serafin.

— Psssst! — upomniał go Rulski. — Tutaj jest coś ważnego — szepnął mu, rozwijając zmięty zwitek papieru.

Kartka była tej treści:

— „Wiem wszystko. Śledzę przestępców bez przerwy. Jutro tą samą drogą dostarczę bliższych szczegółów o ich zamiarach, oraz, na wszelki wypadek, dwa rewolwery. Proszę być dobrej myśli. Nieznajomy opiekun."

— Tą samą drogą... — lecz którędyż to przyszło? — zaciekawił się pan Serafin.

— Istotnie, do tej pory tegośmy nie stwierdzili — przyznał Rulski, kierując snop światła na sklepienie.

W samym mniej więcej środku sufitu widniała niewielka, zaledwie kilkucentymetrowa szczelina.

— To przyszło tędy — objaśnił Rulski, wskazując ręką ową szczelinę.

— Tędy?... Jakim sposobem? — zdziwił się pan Bąbelek.

— Powoli, przyjacielu; zaraz to wyjaśnimy. Tylko ciszej, na Boga, bo pan wszystko zepsuje... — upomniał stary redaktor, gasząc szybko latarkę.

Bąbelek umilkł posłusznie, cierpliwie oczekując wyjaśnienia zagadki.

— Otóż nie wie pan tego, — ciągnął redaktor szeptem, — że latarka ta była uwiązana na sznurze, biegnącym z tamtej szczeliny. Stąd już jest prosty wniosek, że ktoś dla nas życzliwy zdołał otwór odnaleźć i to, cośmy dostali, spuścił nam tu na sznurku. Możliwe to było o tyle, że ponad tą piwnicą, jak słyszałem kiedy z rozmowy Czarnego z towarzyszami, są jeszcze inne lochy.

Najwidoczniej nasz „nieznajomy opiekun" musi być dobrze zorjentowany we wszystkich zakamarkach podziemi, skoro potrafił dokładnie określić miejsce naszego więzienia i odnaleźć przez nikogo dotychczas nieodkrytą szczelinę. Zresztą możliwe, że była ona zasypana rumowiem, którego tu nigdzie nie brak, i dopiero przez niego skrzętnie oczyszczona.

— Ale kto to być może? — zastanawiał się pan Serafin.

— Na to trudno w tej chwili dać konkretną odpowiedź. Bo jeżeli ten ktoś, jak się wyraził, wie o wszystkiem, to najprostszą miał drogę donieść o tem policji. Jeżeli więc tego nie zrobił, to musi mieć ku temu jakieś ważne powody.

— Może to jest ktoś z bandy... — wyraził Bąbelek przypuszczenie. — Zdarzają się porządni ludzie między łotrami.

— Być może, chociaż wątpię, aby to miało miejsce. Żaden z ludzi Czarnego na toby się nie ważył. Zbyt dobrze mają w pamięci smutny koniec Trofima. Kto raz do nich przystanie, ma już odwrót zamknięty. Tak było i z Trofimem, — ciągnął Rulski w zadumie. — Był przypadkowym świadkiem, kiedy mnie tu przywieźli. Schwytano więc i jego i więziono tuż obok, w tamtej małej piwnicy. Ledwie w kilka dni później Trofim przystał do bandy. Nic mu zresztą innego zrobić nie wypadało. Oczywiście, z początku był pod stałym nadzorem. Później, gdy obdarzono go pełnem zaufaniem, był jedynym mym stróżem i dostawcą żywności. I z nim właśnie zdołałem dojść do porozumienia. Umowa stanęła na tem, że za cenę pięciu tysięcy złotych miał mi ułatwić potajemną ucieczkę... A jednak plan nie doszedł do skutku. Zwykła chłopska nieufność pokrzyżowała wszystko i zgubiła Trofima. Zażądał mianowicie, aby mu na tę sumę wystawić zobowiązanie. Uczyniłem to chętnie, bez sekundy wahania. Ucieczka miała nastąpić nazajutrz rano. Tymczasem jakimś trafem, czego do dziś nie rozumiem, kartka owa dostała się w ręce Czarnego... Sąd był krótki, doraźny. Zakneblowano skazańcowi usta, poczem wraz z przywiązanym do szyi kamieniem wrzucono do jeziora. Mnie na trzy dni odjęto zwykłe porcje żywności.

Rulski umilkł i na dłuższy czas popadł w zamyślenie. Może we wspomnieniach przeżywał powtórnie minione dni nadludzkiej udręki, jaką przechodził od pierwszych chwil uprowadzenia, a może posyłał do Boga westchnienie za spokój duszy nieszczęśliwego Trofima...

— Tak, Czarny umie krwawo mścić się za zdradę — dodał wkońcu bezdźwięcznie.

Serafin siedział pod ścianą, jak skamieniały. Krótka historja Trofima wstrząsnęła nim do głębi. Dotychczas, mimo naocznych dowodów, nie mógł aż tak dalece źle myśleć o Zyliczu. Nie wyobrażał sobie, aby pod tą ujmującą postacią mógł się ukrywać potwór o nieludzkich instynktach. To wszystko dopiero teraz stanęło przed nim w swej nagiej wyrazistości.

— To z nami naprawdę kiepsko, kochany redaktorze..., — wymówił prawie z płaczem.

Straszna noc Marusi

Zapadał cichy, sierpniowy wieczór, tchnący już pierwszym podmuchem jesieni. Na puste, pożółkłe ścierniska kładły się białe tumany oparów, ciągnących tuż nad ziemią, od krwistej w zachodzącem słońcu toni jeziora.

Żaden odgłos nie mącił smętnej ciszy wieczora.

Marusia stała tuż nad brzegiem bezedni. Bezmyślnie wpatrywała się w marszczoną lekkim powiewem wiatru powierzchnię jeziora. W duszy miała już tylko ową głuchą, bezmierną pustkę straconych nadziei...

Mrok spływał wolno na pobrzeże jeziora, pełzał wśród zeschłych badyli oczeretu, zasnuwał czarnym woalem strome brzegi i nasycał bezmierne głębiny bezedni.

Przeraźliwa, złowieszcza jakaś cisza czaiła się w ponurych, spękanych murach cerkwi, które kładły się brudną plamą na ciemnem lustrze jeziora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proszę wstać!



Chybiony strzał

Najbardziej zagorzały proletarjacki pisarz nie przekona mnie, że tylko w nizinach społecznych znajdują się najbardziej nieszczęśliwi ludzie.

Ja wiem, że oni są wszędzie, w każdej rodzinie, kryją pod skromnem i straszne znienawidzonem mianem: „teściowej".

Ileż to atramentu wylano na te szlachetne osoby, ile gromów i pobożnych życzeń ciśnięto w te osiwiałe głowy, umieszczone na fundamentalnych korpusach.

Czyż nie są to najbardziej nieszczęśliwe istoty?!

Gdyby życzenia składane pod ich adresem się spełniły, musielibyśmy zwiększyć tabor karetek pogotowia.

Prasa codzienby pisała: „Na ulicy Rybaki p. X. w myśl gorących pragnień zięcia złamała sobie na prostej drodze obie nogi. Nieszczęśliwą ofiarę zięć dobił na miejscu".

albo: „Na szosie obornickiej trzech zamaskowanych bandytów napadło na panią W. Przymocowali jej do nóg wrotki, ją zaś na sznurze uwiązali do pędzącego auta. Biedna kobieta straciła 50 kg. na swej wadze. Zachodzi poważna obawa operacji, gdyż serce napadniętej znalazło się pod pachą. Policja podejrzewa, że sprawcą niecnego czynu jest zięć p. W., który w tym celu dobrał sobie kompanów".

Do takich nieszczęśliwych ludzi należała p. Łupowa.

Całe szczęście, że zięć jej, głęboko w sercu krył swoje życzenia, bo mogło być nieszczęście. Wielki bowiem respekt czuł przed matką matki swoich dzieci. Latał do sklepu, drzewo znosił, prał i gotował.

Gdyby mu „mama" kazała handlować pomarańczami, to stanąłby przed „Apollem" i krzyczał „trzy za złoty", mimo że był urzędnikiem w 10 stopniu służbowym.

Ale stało się nieszczęście. Zgubny alkohol otworzył głębię duszy i serca p. Pokornego zięcia p. Łupowej.

Wrócił on podpity do domu i (o zgrozo!) *teściową handlować pomarańczami wypędzał.*

Sąsiedzi awantury takiej, jaka rozgorzała, od 15 lat nie pamiętali.

Pan Pokorny strzelił do teściowej, lecz chybił. Sąd uznał mu to za okoliczność obciążającą i skazał go na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. kelly

Na inspekcji policyjnej

— Mieszka pani sama?

— Nie... nie, proszę pana, mam na wychowaniu sierotę...

— Chłopca, czy dziewczynkę?

— Chłopca... proszę pana!

— Ile ma lat?

— Dwadzieścia... osiem!

Walka o łódzki samorząd

Żydzi organizują siły przeciw Obozowi Narodowemu — Daremne trudy

Łódź, 12 marca

Jak wiadomo, uchwały większości narodowej w łódzkiej radzie miejskiej wywołały duży rozgłos w całej Polsce. Co się na to złożyło? W pierwszym rzędzie obcięcie subsydjów, przeznaczonych dla organizacyj i instytucyj żydowskich. Jedno jest pewne, że gdyby cięcie to zastosowano wyłącznie do organizacyj „sanacyjnych", napewno nie byłoby tyle hałasu i wrzasku, jakie ostatnio podnieśli Żydzi. Wypływa stąd wniosek, że „sanacja" bardziej troszczy się o Żydów, niż o swoje organizacje, albo też Żydzi mają już takie wpływy w „sanacji", że w pierwszym rzędzie bronią swych interesów, a potem dopiero obcych.

Narodowa większość w łódzkiej radzie miejskiej przy skreślaniu subsydjów kierowała się jedną zasadą. W okresie, kiedy zubożenie mas robotniczych i chłopskich doszło do zatrważających wprost rozmiarów wydawanie pieniędzy publicznych na wszelkiego rodzaju organizacje i instytucje, które tylko są ciężarem, balastem, przynoszącym więcej strat, niż zysku, jest nietylko niedopuszczalne, ale z punktu widzenia interesów narodowych — **wprost karygodne.** Takiemu postawieniu rzeczy nie przeciwstawi się chyba żaden uczciwy i rozumny człowiek.

Przy obcinaniu subsydjów, przeznaczonych dla organizacyj i instytucyj żydowskich narodowcy kierowali się jeszcze innemi pobudkami. Oświadczyli Żydom i ich przyjaciołom zupełnie wyraźnie, że dawanie pieniędzy na cele, wrogie narodowi polskiemu, jest rzeczą wykluczoną.

Ale nie o tem chcieliśmy tutaj mówić. Wszyscy niezadowoleni z tych czy innych uchwał radnych narodowych postanowili z nimi walczyć przy każdej sposobności i na każdem miejscu. I tak np. komisarz Wojewódzki na jednem z ostatnich posiedzeń komisji finansowo-budżetowej, korzystając z nieobecności 2 radnych narodowych, postawił wniosek przywrócenia 200 tys. złotych remuneracyj dla wyższych urzędników magistratu, absolutnie nie zwracając uwagi na to, że kwestja ta została już załatwiona negatywnie na jednem z poprzednich posiedzeń.

P. komisarzowi chodziło o to, by uchwałę większości narodowej uchylić mimo, że owe 200 tys. zł zostały przeznaczone właśnie na roboty publiczne. Jakżeż śmiesznie wobec tego faktu wygląda hałas, który wszczęto naokoło słynnego wekselka na sumę 250 tys. zł, tę sumę, która miała być przeznaczona na zakup materjału budowlanego. Krzyczało się wtedy: „Endeki" nie chcą dać pieniędzy na roboty publiczne! Skandal!" Teraz wyszło szydło z worka. Któż to nie chce dać pieniędzy na roboty publiczne? A na cóż przeznaczono zaoszczędzone pieniądze w budżecie? Na prywatne telefony dla dygnitarzy miejskich? Może na wyjazdy reprezentacyjne, lub przyjęcia? Właśnie, że na roboty publiczne. A czyja to zasługa? W każdym razie nie p. komisarza ani jego współwyznawców, począwszy od Żydów, a skończywszy na zbankrutowanych Ch. D.

Ale sprawa ma jeszcze odwrotną stronę medalu. Tak się złożyło, że na omawianem posiedzeniu narodowcom brakło 2 głosów. Jeden radny wyjechał do Lipska, a drugi był chory. Czyż w tych warunkach taki „chwyt", jakiego użył p. komisarz, można uznać za budujący? Nam się wydaje, że nie. Czyż przypadkowa większość może decydować o tak ważnych sprawach, jak remuneracje? 200 tys. zł — to nie drobnostka. Za taką sumę możnaby zatrudnić wielu bezrobotnych. Wniosek p. komisarza podobał się wszystkim ugrupowaniom z Żydami i Ch. D. na czele — to też ławą głosowały one przeciwko Obozowi Narodowemu za remuneracjami.

Przejdźmy do innych spraw. Prasa żydowska prawie codziennie donosi, że raz ta, to znowu inna organizacja zwołuja zebrania protestacyjne przeciwko Klubowi Narodowemu, uchwalają rezolucje, wysyłają delegacje do wojewody i t. d. Nieuświadomiony mógłby przypuścić, że te „cudaki" rzeczywiście przewracają świat do góry nogami, skoro tyle protestów się sypie. O co tu rzeczywiście chodzi i kto wszystko inspiruje? Chodzi o — interesy żydowskie, a inspiratorami tych protestów są Żydzi. **W walce z Obozem Narodowym** posługują się oni różnemi środkami. Sami boją się wystąpić w pierwszych szeregach, posyłają więc tam sprzedajnych zastępców. **Z całą stanowczością twierdzimy, że gdyby choć w minimalnej części pozostawiono subsydja na organizacje żydowskie nie byłoby dzisiaj tych protestów i rezolucyj.** Żydzi się mszczą, ale bardzo niezręcznie. Współczujemy tylko tym, którzy dali się obałamucić i służą Żydom.

Radziecki Klub Narodowy nie zboczy ze swej drogi ani na jotę. Jest świadom swych celów i zadań i dążyć będzie do ich realizacji konsekwentnie.

O ile na przeszkodzie tej odpowiedzialnej pracy staną siły wyższe i one uniemożliwią kontynuowanie dzieła naprawy — nie na Obóz Narodowy spadnie za to odpowiedzialność. Rozpoczęte dzieło naprawy doprowadzone zostanie jednak mimo to do końca, bo tak chce opinja publiczna, a z nią nikt jeszcze sprawy ostatecznie nie wygrał

Niemcy militaryzują swoje lotnictwo

Sensacyjny wywiad z Göringiem

Londyn. (Tel. wł.) Jedno z pism angielskich ogłasza wywiad z ministrem Göringiem w związku z militaryzacją lotnictwa niemieckiego. Militaryzacja ta nastąpić ma od 1 kwietnia b. r. Zewnętrznie objawi się ona w fakcie nadania lotnikom tytułów wojskowych i wprowadzenia odpowiednich odznak.

W wywiadzie tym minister Göring stara się usprawiedliwić to „pokojowe" — jego zdaniem — zarządzenie.

„Nasz" Gdańsk



— Jedno jest pewnem, że nigdy już nie będziemy potrzebowali oddawać Rzeszy protektoratu nad Gdańskiem.

— Tak pan sądzi?

— A no, bo dawno już go nad nim objęła!

Nowa fala wystąpień antysemickich w Moskwie

Ludność obraża Żydów — Znamienne zajście na procesie

Moskwa. (PAT). Ostatnio mamy do zanotowania w Z. S. R. R. nową falę wystąpień antysemickich. W miasteczku Pierowo, w okolicach Moskwy, młody inżynier sowiecki Timofiejew oraz jego żona na tle zatargu mieszkaniowego pobili Żyda inż. Karapasowa oraz jego matkę, wymyślając im słowami w rodzaju „żydowska mordo" i t. p., a także rzucali ekskrementy ludzkie do naczyń z wodą do picia. Podczas procesu sędzia wyraźnie stanął po stronie oskarżonych, ośmieszając Żydów, co spotkało się z gorącym aplauzem publiczności, która przeszkadzała w składaniu zeznań świadkom oskarżenia narodowości żydowskiej. Oskarżonych uniewinniono.

Z ukraińskiego instytutu komunistycznego w Charkowie wydalono studentkę za wielokrotne wystąpienia antysemickie.

Skarga marszałka Trąmpczyńskiego

Zasadniczy wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Warszawa, 12. 3. Dzisiaj Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie skargi posła Wojciecha Trąmpczyńskiego o wypłacenie djet poselskich za czas od 1 września do 1 grudnia 1930 r., t. j. od chwili rozwiązania trzeciego Sejmu do zwołania czwartego Sejmu, w którym to czasie poseł Trąmpczyński pełnił funkcję członka komisji kontroli długów państwowych. Sprawa ta ma charakter zasadniczy.

Poseł Trąmpczyński zwrócił się do kasy sejmowej o wypłatę tych djet, ale kasa na mocy decyzji marszałka wypłat tych odmówiła. Wobec tego poseł Trąmpczyński zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o wydanie polecenia wypłacenia mu djet, lecz w odpowiedzi na to minister skarbu uwiadomił p. Trąmpczyńskiego, że nie widzi podstaw do wypłacenia djet poselskich i tę właśnie **odpowiedź p. Trąmpczyński** zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Trybunał Administracyjny oddalił skargę jako niedopuszczalną. W motywacji oparł się na tem, że z postanowień konstytucji i regulaminu Sejmu wynika, że asygnowanie djet poselskich należy do kompetencji marszałka Sejmu. Ani przepisy, określające zakres kompetencji ministra skarbu, ani ustawa z r. 1922 o kontroli nad długami państwa, nie zawierają postanowień, z którychby wynikało, że do asygnowania djet poselskich powołany jest minister skarbu. Odpowiedź ministra skarbu nie jest więc orzeczeniem władzy administracyjnej w toku instancji, gdyż minister skarbu w sprawach tych nie jest instancją administracyjną w stosunku do marszałka Sejmu.

Odpowiedź ministra skarbu nie przesądzała w żadnym sensie sprawy, czy posłowi Trąmpczyńskiemu należą się djety, czy też nie. Minister stwierdza tylko, że nie widzi podstaw do zadośćuczynienia żądaniom skarżącego.

Śnieg pada trzeci dzień

Nimes. (PAT.) Śnieg pada od 3 dni bez ustanku. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest całkowicie przerwana. Kilka wiosek jest zupełnie odciętych od świata.

Rybacy na krze

Astrachań. (PAT.) Liczba rybaków zniesionych na morze Kaspijskie na krze lodowej wynosiła 234 osoby. Uratowano z nich 100. Z pomocą pozostałym wysłano 4 samoloty, które zdołały zrzucić na pływającą wyspę lodową żywność i ciepłą odzież dla rozbitków.

Odkrycie nieznanego lądu

Oslo. (PAT). Prasa norweska donosi, że statek-cysterna „Thorshavn" odkrył podobno nowy nieznany ląd w okręgu podbiegunowym.

Telefon Berlin — Tokio

Berlin. (PAT.) Dziś przed południem dokonano pierwszych prób komunikacji telefonicznej między Berlinem a Tokio. Pierwsze rozmowy przeprowadzili minister spraw zagranicznych i minister poczt ze strony niemieckiej oraz minister spraw zagranicznych i minister komunikacji ze strony japońskiej.

Kontrola na kolejach

Warszawa, 12. 3. Ponieważ stwierdzono liczne wypadki przemytu w pociągach, władze zaostrzyły kontrolę skarbową na kolejach. Urzędnicy kontroli skarbowej, pełniący służbę w mundurach, zostali upoważnieni do wstępu na tereny kolejowe bez ograniczeń. Urzędnicy po cywilnemu mają okazywać legitymację służbową, albo pomocniczy znaczek legitymacyjny. (w)

Fundusz na zaliczki

Warszawa, 12. 3. Ministerjum komunikacji w ramach przedsiębiorstwa Kolei Państwowych utworzyło specjalny fundusz, z którego będą udzielane zaliczki na uposażenie dla pracowników kolejowych. Wysokość funduszu zaliczkowego określono na 10 milj. złotych. Suma ta została przeznaczona na fundusz zaliczkowy z zysków bilansowych w Kolei Państwowej. Fundusz nie posiada odrębnej osobowości prawnej. (w)

Na gorącym uczynku

Jeden z dygnitarzy ministerstwa komunikacji długo musiał słuchać wywodów przybyłego z prowincji działacza samorządowego o konieczności wybudowania w jego miasteczku kolei.

— Kolei nie wybudujemy — rzekł wreszcie dygnitarz — ale kolejkę jedną postawić mogę, zwłaszcza, że to już pora obiadowa.

* * *

Jak donosi „Kurjer Lwowski", na murach miasta Złoczowa rozlepiono odezwę burmistrza do mieszkańców. Z treści odezwy wynika, że mieszkańcy Złoczowa, jeżeli idzie o dekorację domów w tabeli ogólnopolskiej zajmują ostatnie miejsce, gdyż w czasie rozmaitych uroczystości państwowych wywieszają mało flag. Chodzi szczególnie o 11 listopada i 19 marca.

„Stan taki dłużej nie może być tolerowany" — brzmią ostre słowa p. burmistrza Bneckiego — i dlatego, ażeby wszystkie flagi były „zgleichszaltowane" — sam magistrat będzie je sprzedawał.

Jak się dowiaduje „Kurjer" z miarodajnego źródła, od dnia 15. b. m. odbywać się będą codziennie próby wywieszania flag.

* * *

Żydowski „Nasz Przegląd" tak ilustruje nastroje wewnętrzne w Klubie BBWR.:

„Posłowie z Klubu BB. spacerują bezradnie po korytarzu i w kuluarach i nie śmią pytać wodzów, co będzie dalej... Przestano wyjeżdżać do okręgów..., bo tak się stało, że w ciągu ostatniego roku prezes klubu BB. — Sławek przestał wydawać rozkazy, bo sam zawisł w powietrzu z projektem Konstytucji, bo nazajutrz po ogłoszeniu swego słynnego wywiadu z marszałkiem Piłsudskim autorytet jego został osłabiony...

Nic nie wiadomo. Prezes klubu BB. — Sławek nie zwołuje od miesięcy posiedzenia plenarnego. Narady „politbiura" klubu odbywają się przy ul. Szopena. Gdzieś na boku funkcjonuje tajemniczy sąd dla czystki posłów i senatorów..."

Bez komentarzy!

Marzec
13
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Kryst, ny
Czwartek: Matyldy
Kalendarz słowiański
Środa: Niecisława
Czwartek: Bożeny
Słońca: wschód 6,14
zachód 17,52
Długość dnia 11 g. 38 m.
Księżyca: wschód 10,36
zachód 3,23
Faza: 7 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10–12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. M. Rozenbluma, Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. H. Skwarczyńskiego 54. L. Czyńskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Czasy są ciężkie".
Teatr Popularny — „Biała czy czarna".
Alhambra — „Najpiękniejsze tango".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Czarna perła".
Bratnia Strzecha — „Pożar nad Wołgą".
Casino — „Antek policmajster".
Corso — „Pogromcy Indjan".
Capitol — „Bal w Savoyu".
Czary — „Córka dżungli".
Grand Kino — „Wesoła wdówka".
Luna — „Przebudzenie".
Ludowy — „Burza o brzasku".
Mimoza — „Nana".
Mewa — „Maskarada miłości".
Miraż — „Dama i szofer".
Oświatowy — „Biała lilja".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „Świat się śmieje".
Rekord — „Koci pazur".
Rakieta — „Muszę być młody".
Słońce — „Żółty książę".
Stylowy — „Melodje cygańskie".
Zachęta — „Karioka".

Komunikaty

Ruch Narodowy w Łodzi. W środę, dnia 13 bm., odbędą się zebrania Stronnictwa Narodowego z referatem na temat: „Kapitalizm i gospodarka narodowa".

Koło Łódź—Bałuty, Bazarna 4, zebr. początek o godz. 20.

Koło Łódź—Śródmieście, Nawrot 92, zebranie Sekcji Młodych, początek godz. 20.
Wstęp tylko dla członków Stron. Nar. za okazaniem legitymacji.

Z Teatru Miejskiego. W środę i w czwartek świetna sztuka Bourdet'a „Czasy są ciężkie". W pełnych próbach wielkopostne misterjum „Golgota". Inscenizacja Wł. Czengerego.

U rzemieślników. W dniu onegdajszym w sali Zjedn. Prac. Rzemieślniczych w Łodzi odbyło się walne zebranie członków podmistrzów rzemieślniczych. Zagaił je prezes p. Zieliński, powołując na przewodniczącego prezesa oddziału warszawskiego p. St. Zielińskiego. Głównym tematem zebrania było utworzenie kasy pogrzebowej dla członków na wypadek śmierci. Jednogłośnie uchwalono sprawę tę odroczyć do czasu walnego rocznego zebrania. Następnie prezes oddziału warszawskiego p. St. Zieliński wygłosił ciekawy odczyt p. t.: „Nowelizacja ustawy przemysłowej i ustosunkowanie się do niej rzemiosła".

Szajka złodziejska

Surowy wyrok skazujący

Łódź, 12. 3. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadali członkowie niezwykłej szajki złodziejskiej, do której należało 4 właścicieli domów na Chojnach, przy ul. Konopnickiej 7 i 13, oraz przy ul. Jagiellonów 28, a mianowicie bracia Stanisław i Antoni Wójcikowie i bracia Stanisław i Kazimierz Gruchalscy.

W czasie od połowy ub. roku wyjeżdżali oni wozami w nocy i rabowali drób, artykuły spożywcze i t. p., a nawet budulec. Łącznie dokonali oni około 40 kradzieży, a policja nie mogła ich odszukać, gdyż nie podejrzewano, że obywatele należą do szajki złodziejskiej. Dopiero po obserwacjach 15 lutego r. b. przeprowadzono rewizję i aresztowano wszystkich czterech.

Sąd skazał Stanisława Wójcika na 7 miesięcy, Stanisława Gruchalskiego na 8 miesięcy, Kazimierza Gruchalskiego na 6 miesięcy i Antoniego Wójcika na 6 miesięcy więzienia.

Wyścig do... koryta

Sprawozdawcze zebranie Chrześcijańskiej Demokracji

Łódź, 12. 3. W poniedziałek odbyło się w Łodzi w sali przy ul. Przejazd 28 miesięczne zebranie Chrześcijańskiej Demokracji, na które przybyło aż... 50 osób.

Obradom przewodniczył radny Chrześc. Demokracji Peterman. Zebranie zwołano w celu złożenia sprawozdania z dotychczasowej działalności rady miejskiej, tymczasem prelegenci radni Chrześcijańskiej Demokracji w bezprzykładny i nielicujący z ich stanowiskami sposób obrzucili błotem radziecki Klub Narodowy, nazywając jego członków chuliganami.

Charakterystyczne były wynurzenia jednego z prelegentów, który stanął w obronie skreślonych przez narodowców subsydjów żydowskich i oświadczył, że „sanacja" płaci narodowcom za to, że narodowcy siedzą w więzieniach, ale mimo to województwo narodowego zarządu miasta Łodzi nie zatwierdzi. Wśród zgromadzonych słuchaczów tego rodzaju swoiste walki z Obozem Narodowym wywołały oburzenie.

Jeden z obecnych p. Tadeusz Szałek wręcz oświadczył radnym Chrześcijańskiej Demokracji, że oderwali się od Klubu Narodowego, ponieważ spieszą się do koryta, co saia przyjęta oklaskami. Na zakończenie, przewodniczący radny Peterman oświadczył, że w przyszłości na zebranie nie będzie się wpuszczało takich intruzów, zaprowadzi się legitymacje tak, jak w Stronnictwie Narodowem.

Zdjęcie sekwestru w rzeźni miejskiej. Jak się dowiadujemy, z dniem wczorajszym zniesiono dyżury sekwestratorów skarbowych w rzeźni łódzkiej. Warto zaznaczyć, że sekwestratorzy skarbowi, którzy w ciągu 4 miesięcy na ternie rzeźni łódzkiej urzędowali, wykoleili już niejednego rzeźnika i niejeden skład mięsa przez to został zrujnowany.

To też interwencja „Orędownika". oraz Cechu rzeźn.-wędl., który na łamach pisma poruszył sprawę konieczności zdjęcia sekwestru przez władze skarbowe, odniosły pożądany skutek.

Wieść o zdjęciu sekwestru w rzeźni miejskiej przez władze skarbowe rozeszła się lotem błyskawicy i została przyjęta z wielkim zadowoleniem wśród rzeźników na terenie m. Łodzi.

Uwaga Czytelnicy! W tych dniach ukaże się na mieście bezadresowa ulotka, wydrukowana przez „Najtańsze źródło zakupu towarów manufakturowych, bielizniarnych i trykotowych Polski Towar w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 44. Firma ta, zwracając się z apelem „do wszystkich obywateli", szumnie reklamuje komplety ubraniowe i bieliźniane po nieprawdopodobnie niskich cenach np. kompletny męski ubiór z najlepszego materjału z bielizną i innemi dodatkami za 22 zł 30 gr.

Ostrzegamy wszystkich, aby we własnym interesie nie dali się nabierać na te obiecanki. Firma ta jest żydowską spółką, która żeruje na naiwności ludzkiej. Swego czasu żydowscy macherzy takich „Polskich Towarów" byli pociągani do karnej odpowiedzialności za swe oszukańcze machinacje.

Polacy! Nie dajcie się nabierać na żydowskie sztuczki. polegające tylko na wyłudzaniu pieniędzy od naiwnych „gojów" i ostrzegajcie innych przed żerowaniem żydowskich spekulantów na kieszeni biednego Polaka!

Kronika policyjna i sądowa

Żyd sprzedaje taniej. W dniu 14 ub. m. zatrzymano na ul. Łagiewnickiej Żyda Icka Mandla, który rozwoził na wózku pomarańcze, sprzedając je po 1 zł 20 gr za kilo, czyli o 10 groszy taniej, niż w innych miejscach sprzedaży. Rzecz zrozumiała, że Mandel miał powodzenie i kupili się ludziska przy jego wózku, znęceni niską ceną. Jeden z kupujących zważył kupione u Mandla pomarańcze, przyczem okazało się, że kilo u Mandla liczyło tylko 780 gramów, zamiast 1 000 gramów. Zainteresowała się tem również policja i pomysłowego Icka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd grodzki skazał Icka Mandla na 3 miesiące aresztu. (k)

Krwawe zakończenie libacji. Na posesji przy ul. Stobnickiej 14 podczas libacji doszło do krwawej bójki na noże między uczestnikami, przyczem poranieni zostali ciężko Józef Ośmiałowski i Stanisław Probas, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Trzech ich przeciwników: Michała Kotymę, oraz braci Józefa i Stanisława Rusinów, policja zatrzymała w areszcie. (k)

Wypadek przy pracy. W składzie drzewa przy ul. Towarowej 79 w czasie źładowania belek z wagonu przygnieciony został upadającym klocem drzewnym robotnik 48-letni Antoni Dynkowski z ul. Wesołej 12. Dynkowski odniósł złamanie obu rąk i żeber. (k)

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Żydowski bazar. W dniu 9 bm. został otwarty żydowski bazar w salach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 3. W bazarze tym propaguje się wyłącznie wyroby palestyńskie. Nic dziwnego, że społeczeństwo polskie miasta Pabjanic nie jest ciekawe żydowskich świecidełek. Zaznaczyć należy, iż ten sam bazar zorganizowany w roku ubiegłym, został zdemolowany przez ludzi, którzy uważali, że w Polsce winny być propagowane tylko wyroby krajowe a nie żydowskie.

Tymczasowy zarząd w K. K. O. W środę 6 bm. odbyło się zebranie rady nadzorczej pabjanickiej K. K. O., pod przewodnictwem p. Lubońskiego. Dość długiego porządku dziennego nie wyczerpano i zebranie odroczono do dnia 8 bm. W dniu tym po odczytaniu protokółu lustracyjnego i polustracyjnego wywiązała się dyskusja. Następnie kilku członków zgłosiło wnioski o zwolnienie ze stanowiska dyrektora K. K. O. byłego komisarza rządowego p. Romana Jabłońskiego, oraz całego zarządu. Zgłoszono także wniosek o wybór tymczasowego zarządu i wniosek o rozpisanie konkursu na stanowisko dyrektora K. K. O. i o zwrócenie się do rady miejskiej, by dokonała wyboru do rady nadzorczej K. K. O. w liczbie 12 członków. — Wnioski wszystkie uchwalono.

Co to znaczy? Przy ul. Zamkowej nr. 61 przed kilku tygodniami otwarto w lokalu rezerwistów świetlicę dla bezrobotnych, którzy otrzymują każdego dnia kolację, na którą składa się kawa mleczna i chleb z omastą. Do świetlicy uczęszcza przeszło 150 osób. We wspomnianej świetlicy znajdują się pisma doniedawna „sanacyjno"-żydowskie. Dopiero na interwencję przedstawiciela „Orędownika", pismo to jest utrzymywane z tem, że „Orędownik" jest przysyłany bezpłatnie.

Redukcja. W dniu 4 ub. m. w tkalni mechanicznej Żyda Fausta, ul. św. Rocha uruchomiono drugą zmianę i przyjęto kilku tkaczy. W dniu 9 bm. wszyscy robotnicy otrzymali 14-dniowe wymówienie. Szeregi bezrobotnych powiększają się...

Za kłusownictwo. Sąd grodzki w Pabjanicach rozpatrywał sprawę mieszkańców wsi Orsk gm. Dłutów, którzy polowali bez zezwolenia w majątku p. Ajzerta. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Bońcota Franciszka i Jaconia Antoniego po 3 miesiące aresztu.

Młodociany przestępca. Stępień Ignacy, lat 13, stanął przed sądem grodzkim w Pabjanicach, oskarżony o kradzież różnych przedmiotów na szkodę nauczycielki Nieworskiej Zofji, zam. ul. Legjonów. Sąd po rozpatrzeniu sprawy oddał młodocianego przestępcę pod dozór policji.

Z Akcji Katolickiej. W niedzielę 10 bm. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej oddział w Pabjanicach, wystawiło sztukę p. t. „Bóg nie umiera" w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego 15. Młodzi ze swego zadania wywiązali się świetnie. Sala była wypełniona po brzegi. Tej samej niedzieli Katolickie Stowarzyszenie Kobiet parafji św. Mateusza oddział Pabjanice, urządziło w salach Szkoły Rzemiosł (ul. Tuszyńska 21) ogólne zebranie pod przewodnictwem p. Raczyńskiej. Referat na temat „Działalność masonerji" **wygłosił p. K. Majewski.**

SPORT

Zmiany w tabeli ligowej? Dwa czołowe kluby krakowskie, „Garbarnia" i „Cracovia" zwróciły się do Ł. K. S. z prośbą o przesunięcie terminów wyznaczonych rozgrywek ligowych z temi klubami, a mianowicie „Garbarnia" zaproponowała przesunięcie meczu w Krakowie z dnia 5 maja na dzień 3 maja, na co zarząd Ł. K. S. wyraził swą zgodę, natomiast na projekt „Cracovi" by mecz Cracovia — Ł. K. S. wyznaczony na dzień 18 sierpnia przesunąć na jakiś inny termin, zarząd klubu nie zgodził się, twierdząc, że może jedynie wyrazić zgodę na to, aby mecz ten odbył się w Łodzi zamiast w Krakowie.

Nowe władze Ł. K. S. Nowe władze Ł. K. S. przedstawiają się następująco: prezes — dyr. Wolczyński, wiceprezesi — inż. Rau i inż. Kowalski. Kierownik sekcji piłki nożnej — Rąbalski, lekkoatletycznej — Konopka, sportów zimowych — Łukasiewicz, szermierczej i pływackiej — Krysiński, tennisowej — inż. Rau, kolarskiej — inż. Kowalski, bokserskiej — Snawadzki, **sekcji P. O. S. — Czekalski.**

Kary. Łódzki okręgowy Związek lekkoatletyczny ukarał grzywną następujące kluby za nieprzestrzeganie obecności zawodników i zawodniczek na treningach: I. K. P. zł 36,—, Ł. K. S. zł 31,—, K. P. Zjednoczone zł 21,—, Wima zł 20,—, Hakoah zł 12,—, Makabi zł 10,—, zaś kluby T. U. R., W. K. S. i Policyjny K. S. po 3,— zł. Kary te jednak mogą ulec zmniejszeniu po uprzedniem usprawiedliwieniu klubów braku zgłoszonych zawodników.

Co dzień niesie

Desperacki krok maltretowanej

Łódź, 12. 3. Wczoraj po południu przy ul. Targowej 47 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy esencji octowej 16-letnia Gi?eal Prize.

Przybyły lekarz pogotowia przepłukał niedoszłej samobójczyni żołądek. Powodem samobójczego kroku było nieludzkie traktowanie rodziców, którzy znęcali się nad nią w okrutny sposób.

Ujęcie bandytów

Policja ujęła czterech członków szajki bandyckiej, która ostatnio dokonała szeregu zbrojnych napadów m. in. na zagradę Bronisława Dłużyńskiego w Wilkoszewie.

Do szajki należeli: Adam Stefaniak, Adam Kużelawski, Antoni Kmieć i Lecn Muszyński, których policja osaczyła w kryjówce i po rozbrojeniu osadziła w więzieniu.

Konkurenci mennicy

Po dłuższych obserwacjach policja zlikwidowała szajkę fałszerzy monet 2 i 5-złotowych nowego typu, z wizerunkiem marsz. Piłsudskiego Do szajki należeli Janina Walencikiewicz z ul. Marynarskiej 31, Marjanna Binkowska z ul. Młynarskiej 36, w mieszkaniu której fabrykowano monety, i Jan Pawlak z Bałuckiego Rynku 6, u którego znajdował się magazyn falsyfikatów.

Fałszerzy nakryto przy produkcji. Drugą fabrykę monet 5-złotowych z wizerunkiem Piłsudskiego ujawniono na Stokach w mieszkaniu Józefa Wójta przy ul. Św. Krzyskiej 19.

Wójta zatrzymano na ul. Rokicińskiej przy wydawaniu falsyfikatów, a przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja ujawniła przyrządy, formy, tygle i t. p. narzędzia do fabrykacji monet i znaczną ilość gotowych już falsyfikatów. Fałszerzy osadzono w więzieniu.

Nowy burmistrz Tuszyna

W Tuszynie odbyły się ponowne wybory burmistrza, albowiem poprzednio wybrany kandydat B. B. Mieczysław Kurczewski nie został przez władze zatwierdzony.

Na stanowisko burmistrza wybrany został Tadeusz Zwierzyński z B. B.

Morderstwo

Łódź, 12. 3. Na drodze z Łodzi do Brzezin zamordowany został kilku uderzeniami siekiery Jan Adamczyk z Łodzi. Po znalezieniu trupa wszczęto dochodzenia i ustalono, że zabójstwa dokonali 22-letni Stefan Ki'ak i 28-letni Bolesław Nawrocki. Obaj to znani rabusie. Zabójstwo miało miejsce na tle porachunków osobistych.

Rada miejska

Pabjanice, 12. 3. W dniu 11 bm. odbyło się w naszem mieście posiedzenie rady miejskiej, na którem ustalono skład komisji rozbudowy miasta, rady nadzorczej K. K. O., komisji rewizyjnej K. K. O., komisji inwestycyjnej i przedsiębiorstw miejskich. Na posiedzeniu — z którego sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów pisma. Klub Narodowy zgłosił wniosek nagły w sprawie unieważnienia poprzednich wyborów do komisyj.

Nagły zgon

Pabjanice, 12. 3. W poniedziałek 11 bm. o godz. 11 zmarł na udar serca misjonarz parafii N. M. P. ks. wikary Teodor Wysocki.

Śp. Zmarły urodził się w r. 1900 na Pomorzu jako syn ziemianina, studja ukończył w zakładzie ks. ks. misjonarzy w Krakowie. Początkowo rozwijał działalność jako wikary w Krakowie, Tarnowie, Nowym Milanowie, a ostatnio w Pabjanicach.

Pogrzeb śp. ks. Wysockiego odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. **10 przed poł. z kościoła N. M. P.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Dom
nowy, piętrowy, elektryczność, — składy, mieszkania, parcela przy Poznaniu sprzedam. Wpłaty 16 000. Oferty Orędownik Poznań zd 63 622

Kamienica
dwupiętrowa składem cena 22 000 wpłaty 15 000 dochód 4 219 złotych rocznie. Blochy Poznań., Aleje Marcinkowskiego 15. zd 63 827

Willa, ogrodem, komfort, zupełnie przy tramwaju
wolna stempli, wpłaty 10 000, reszta amortyzacja. „Dom Zleceń" Poznań, Wrocławska 22. zd 63 892

2. PIENIĄDZ

7 000
I hipoteka (nieruchomość miejska) sprzedam za 4 500, powód wyjazd zagranicę. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 63 507

4. OSOBISTE

Kawaler
34, rzemieślnik, posiadający kilka tysięcy, szuka odpowiedniej partji Oferty Agentura Kurjera Pozn., Pleszew nr. 444. zd 63 444

Kawaler
31, piekarz cukiernik poszukuje panny, gotówka celem założenia piekarni. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 920

Kawaler
stolarz, lat 24, poszukuje panny, celem ożenku Wdówki niewykluczone. Zgłoszenia z fotografją do Orędownika. Poznań zd 63 915

7. SPRZEDAŻE

Magle
ręczne, motorowe silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński, Łódź, Podrzeczna 33. — Firma egzystuje od 1889. n 6845

Magiel
sprzedam. Zgierz, Łęczycka 14. n 7391

Chrześcijańska
fabryka gilz „Mars", oraz sprzedaż papieru An. Krall, Zgierz, Zielona 2. n 7392

Sprzedaż towarów łokciowych
poleca po cenach konkurencyjnych firma Michał Teska, Zgierz Łęczycka 2. n 7393

Skład materjałów budowlanych
Andrzej Cyrek, Zgierz, Aleksandrowska 5, telefon 128. n 7394

Skład materjałów budowlanych
poleca po cenach najniższych drzewo stolarskie i budowlane. Łaczyński, Zgierz, Łęczycka 40. n 7396

Kapelusze
wiosenne damskie, męskie oraz koszule, krawaty po cenach konkurencyjnych poleca firma Kołodziejski, Zgierz, Łęczycka. n 7399

Warsztat ślusarsko - bronzowniczy
40 lat istn. z powodu śmierci właściciela do sprzedania katolikowi od zaraz. Włocławek, Kaliska 32, Poradowska zd 63 441

Skład
mebli dobrze prosperujący w dobrej dzielnicy tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 62 190

Dom
masywny, dużym ogrodem (mieście) okazja dla rzemieślnika tanio sprzedam 4 800. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 63 506

Marmeladę — powidła
poleca najtaniej Fabryka cukrów i marmelady Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 62 338/9

65 mórg
zabudowanie, ziemia dobra, cena 14 000 zł, reszta Bank Rolny. Jan Goroński, Tarnowo Podgórne. zd 63 629

Sprzedam
spiesznie wytwórnię proszków do prania i artykułów chemicznych, receptami, samochodem 1 200 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 550

Skład
bez urządzenia, mieszkaniem odstąpię. Adres Orędownik, Poznań zd 63 559

75 buraczanej, rentowe, powiat Września
zabudowania kompletne, bez inwentarzy 9000.— Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 63 723

Sprzedam
tanio dom ogrodem w Miłosławiu. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 63 555

Skład
towarów krótkich dobrze zaprowadzony tanio sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 63 831/2

9 ogrodowej Żegrzu zabudowania nowe
cena 9000 złotych, wpłaty 4000.— Karalus, Poznań, Marsz. Focha 25. zd 63 722

Wielki wybór kamienic, hoteli
gospodarstw, dzierżaw korzystnie polecam także poszukuję. — Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 69 721

Gospodarstwo
110 pszenno-żytniej, dom 6 pokoi zabudowania, inwentarze kompl. 16 000, wpłaty 10 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 zd 63 787

Gospodarstwo
75 pszennej, blisko Poznania — kompletne, prywatne 20 000.— wpłaty 8 000,— Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 63 788

Dom
nowy, wolny od podatku z ogrodem pokoje 5×4, dla emeryta lub kupca na kolonjalke. Stępiński, Wągrówiec, Janowiecka 35. zd 63 918

Dom Jarocinie
nowy, masywny, 4 ubikacji ogrodem, sprzedam tanio na 6 500,— Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. zd 63 916

15 pszennej
budynki masywne pod dachówką, inwentarzem tanio 7 000, wpłaty 5 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 63 917

11. KUPNA

Gospodarstwo
15—30 kupię, wpłacę 6 000 Sibiński, Poznań, Św. Marcin 69, m. 8 zd 63 777

Gospodarstwo
20—30 mórg ziemi pszennej, dobre zabudowania Wlkp. Pośrednicy wykluczeni. Andrzejewska, Łukowo, poczta Oborniki zd 63 592

16. SZUKA POKOJU

Pokój
umeblowany z utrzymaniem w śródmieściu u chrześcijanina — ewentualnie z używaniem telefonu potrzebny od 1 kwietnia rb. Oferty z podaniem ceny składać w administracji Orędownika. — Łódź, Piotrkowska 91. n 6838

18. DZIERŻAWY

12 mórg na ogrodnictwo
zabudowania masywne, inwentarzami, 10 lat, objęcie 1000.— Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zdg 63 732

Dzierżawa
120 pszenno-żytniej zabudowania masywne, inwentarze nadkompletne, dużo krestencji, przejęcie 7.000.— Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10 zd 63 786

Piekarni
poszukuję do wydzierżawienia. — Oferty kierować Nowaczyk, Steszew, ul. Poznańska 57. zd 63 662

Piekarni
dobrze prosperującej poszukuję. Miejscowość obojętna Władysław Törz Żabikowo, ul. Długa 92, powiat Poznań zd 63 610

22. ZGUBY

Zgubiłem
na szosie Zgierskiej książeczkę wojskową, legitymację z Ubezpieczalni. Michał Czermański, Łódź, Zagajnikowa nr. 89/91. n 6847

Zaginęły
legitymacje Ubezpieczalni Funduszu bezrobocia, świadectwa tożsamości na nazwisko Alfredy Kożuchowskiej, Łódź, Brzeska 14 n 6849

Zgubiłem
w dniu 5 bm. przy ul. Górnej w Radomsku portfel, zawierający 40 zł gotówki, książeczkę wojskową, fotografje, oraz świadectwo obywatelstwa na nazwisko Bronisława Basyjewskiego, ul. Krakowska 9. Zwrot za wynagrodzeniem. ng 7378

23. ROZMAITE

Warsztat Radjowy „Selektywność", Zgierz, Piłsudskiego 39
wykonuje wszelkie prace radjoodbiorników. Budowa wzmacniaczy oraz budowa aparatów. n 7395

Zakład blacharski Zgierz, Piłsudskiego 18, Wójcikiewicz
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres blacharstwa i krycie dachów. n 7397

„Ogniwo"
Zgierz, Piłsudskiego 13, poleca materjały piśmienne, biurowe — książki, części rowerowe, płyty, patefony, zabawki. n 7401

Skład win i wódek
poleca likiery, wina, wódki monopolowe po zniżonych cenach. Wł. Chojnacki, Zgierz. n 7402

Zakład szewski
poleca buciki gotowe oraz przyjmuje wszelkie reparacje i obstalunki. Słuszczak, Zgierz, Gołębia 20. n 7398

Uwaga
dostarczam szkło okienne wszelkiego gatunku oraz wykonuję roboty szklarskie. Skład szkła Kubanowicz, Zgierz, Parzęczowska 26. n 7400

Poborowi
którzy otrzymali powołanie do Poznania chcieliby zamienić na karty powołania do 36 p. w Małodecznie. Wskaże Orędownik Poznań zd 63 821

Piekarskie - cukiernicze
piece buduje maszyn tanio — szybko. Żądać prospektów. Borowski, Leszno, Bracka 10. zd 63 919

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO". Do nabycia w drogerjach. ng 6364

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Stolarz
specjalista na budowle i meble stylowe poszukuje posady samodzielnego. Zgłoszenia Jabłoński, Kołodziejowo pow. Mogilno. zd 63 914

Polecić
mogę zdolnego urzędnika gosp. pod dyspozycję właściciela lub kierownika. Kandydat liczy 22 lata, ukończył szkołę roln., posiada 3 lata praktyki, wolny od wojska. Obecnie w posadzie niewypowiedzianej. Smulikowski, — dyrektor, Turew, p. Kościan. zdg 63 969

Elew
gospodarczy średnią szkołą rolniczą, 2-letnia praktyka, znajomością prowadzenia książkowości rolniczej poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia Mela Wieleń n/Notecią. zdg 63 972

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
od zaraz do nowo założonego sklepu dywanów w Bydgoszczy dzielny, ruchliwy i tylko z fachowemi wiadomościami ekspedjent. Obszerne oferty wraz fotografja nadesłać Magazyn Bławatów Tadeusz Ferber, Bydgoszcz, Gdańska 63. zdg 63 968

Potrzebne
panie do składu wędlin. Łódź, Brzezińska 36, Ruszczak. n 6846

Pomocnik
krawiecki na duże sztuki potrzebny zaraz. Zgłoszenia należy kierować do agencji Orędownika, Odolanów. ng 7369

Dziewczyna
młodsza do dzieci od zaraz. — Oferty do Orędownika, Poznań zd 63 793

Krawiecki
czeladnik młodszy, biegły w zawodzie potrzebny. Szymański — Jarocin. ng 7 383

Apteka
poszukuje od 1. 4. 35 r. młodszej magisterki. Referencje i warunki. Wieleń n/Notecią. ng 7 385

Marszantka
tylko pierwszorzędna siła władająca niemieckim, zostanie zaraz przyjęta. Podać warunki, świadectwa konieczne. Posada stała Salanka, Pleszew, Rynek. ng 7 387

Potrzebne
propagandzistki (Panie z towarzystwa) w każdem mieście Polski dla rozpowszechnienia nowego środka kosmetycznego wśród towarzystwa. Zgłoszenia pisemne: skr. poczt. 10 Kraków 1. ng 7 382

Lekarz
ginekolog-internista, ze znajomością języka niemieckiego, znajdzie placówkę w miasteczku województwa Poznańskiego. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 63 744

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 14 marca.

6.30 audycja poranna; **8.00** audycja dla szkół; **12.05** audycja dla szkół. „Mamy radjo w szkole"; **12.30** koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. Wyk.: orkiestra Filharmonji pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Maurycy Janowski (tenor). Tadeusz Żygadło (skrzypce); **13.00** chwilka dla kobiet; **13.05** dziennik południowy; **13.10** d. c. koncertu; **13.45** z rynku pracy; **15.45** piosenki w wykonaniu Stefana Witasa z płyt; **16.00** muzyka popularna w wykonaniu zespołu „Studio" (Transmisja z Krakowa); **16.30** pogadanka w języku francuskim wygł. lektor Lucien Roquigny: „Causories litteraires" (Le roman moderne: Roger Martin de Gard Andre Maurois, Henri Duvernois) **16.45** Pablo Casals (wiolonczela) (płyty); **17.00** „Od zieleni roślin do czerwieni krwi" (reportaż z Zakładu Chemji Lekarskiej Uniwer. Jagiellońskiego w Krakowie. — Przeprowadzi dr. Bol. Skarżyński. (Transmisja z Krakowa); — **17.15** słuchowisko; **17.50** poradnik sportowy; **18.00** utwory skrzypcowe w wykonaniu Jadwigi Matjasiak-Klechniowskiej; **18.15** szkic literacki; **18.30** skrzynka ogólna; **18.45** „Perły Moniuszkowskie" z płyt; **19.15** „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Zygmunt Kobyliński; **19.25** wiadomości sportowe; **19.35** piosenki w wykonaniu Chóru Juranda (płyty); — **19.50** feljeton aktualny; **20.00** muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Wawrzyniec Żywolewski (gitara); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** jak pracujemy i żyjemy w Polsce; **21.00** koncert muzyki węgierskiej. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Janina Familier-Hepnerowa (fort.); **22.15** muzyka taneczna; **23.05** d. c. muzyki tanecznej; **23.30** odczyt w języku francuskim p. t. „Działalność kobiet w parlamencie polskim" — wygl. E. Waśniewska.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 14 marca.
Poznań — 6.30 audycje poranne z Warsz.; **7.45** program na dz. bież.; **7.50** wskazówki praktyczne; **8.00** z Warszawy; **11.57** tr. z Warszawy; **13.55** przegląd giełd., wiad. gospod.-rolnicze; **14.00** arje operowe i muzyka lekka z płyt; **15.45** tr. z Warszawy i Krakowa; **18.30** program na dz. nast.; **18.38** życie kult. art. i społ. Poznania; **18.40** muzyka symfoniczna (płyty). **19.00** Wielkopolska w przekroju; **19.25** wiad. sport. Poznania; **19.30** tr. z Warszawy; **19.35** chór Dana na płytach; **19.50** tr. z Warsz.; **22.00** koncert reklamowy.

Czwartek, dnia 14 marca.
Katowice — 12.05 muzyka poważna z płyt; **14.00** Ewa Bandrowska — Turska i Jan Kiepura z płyt; **18.30** koncert; **19.15** „Jan Raszka — śląski rzeźbiarz" wygł. J. Langman; **19.35** płyty; **23.05** skrzynka francuska.

Czwartek, dnia 14 marca.
Kraków — 12.05 wyjątki z oper Verdiego z płyt; **18.30** koncert; **19.15** przysposobienie rolnicze; — **19.35** piosenki rosyjskie z płyt; **20.00** dokąd jechać w święto.

Czwartek, dnia 14 marca.
Lwów — 12.05 muzyka popularna z płyt; **17.40** audycja dla chorych; **18.30** koncert; **18.45** stare tańce na skrzypcach z płyt; **19.15** „Załatw mi to" — pogadanka aktualna Hojnackiej; **19.35** chór Dana z płyt; **20.00** kącik Pol. Tow. Krajoznawczego.

Czwartek, dnia 14 marca.
Łódź — 14.00 piosenki z filmów dźwiękowych z płyt; **18.30** koncert; **18.45** muzyka popularna z płyt; **19.15** muzyka operowa z płyt; **20.00** jak spędzić święto.

Czwartek, dnia 14 marca.
Toruń — 13.55 giełda . **18.30** chwilka społeczna. **18.35** „Pierwotna kultura Słowian na Pomorzu", **18.50** słynni śpiewacy z płyt. **19.15** piosenki w wyk. M. Fogga z płyt. **22.09** koncert reklamowy.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 14 marca.
Hilversum 20.55 koncert z Amsterdamu. **Radio Paris 21.45** koncert europejski. **Königswusterhausen 10.15** piosenki ludowe. — **12.00** koncert z Frankfurtu. **13.10** z Lipska. **14.00** rozmaitości z płyt. **16.00** koncert z Kolonji. — **17.50** drezdeński kwartet smyczkowy. **20.15** słuchowisko. **21.00** muzyka taneczna. **Londyn 21.00** słuchowisko. **23.15** koncert orkiestry. **Luksemburg 21.20** i **21.40** koncert popularny. **22.30** recital Hoelschera (czelo). **Motala i Sztokholm 20.15** opowiadania. **20.45** recytacje. — **21.05** koncert kwartetu. **Kalundborg i Kopenhaga 20.10** koncert z udziałem artystów operowych. — **Oslo 20.30** koncert orkiestry. **22.15** koncert solistów z udziałem K. Szymanowskiego (fortep.) i E. Glazera (skrz.). — W programie utwory Szymanowskiego. **Budapeszt 20.15** koncert z sali Teatru Miejskiego. **Beromuenster 20.00** słuchowisko. **20.10** szwajcarska muzyka. **Stuttgart 19.00** wesoła audycja muzyczna. **20.15** słuchowisko bawarskie. **23.00** współczesna muzyka z Królewca. **00 — 02** koncert nocny. **Wiedeń 19.25** „Lunatyczka", opera Beliniego, z Opery Państwowej. **22.00** koncert popularny. **Praga 10.15** koncert poranny. **11.00** koncert bałałajkowy z Brna. **12.35** muzyka lekka. **16.55** audycja dla dzieci z Morawskiej Ostrawy. **17.20** pieśni ludowe. **19.30** koncert wiolinowy. **20.00** kabaret z Bratisławy. **21.00** koncert wieczorny. **Kolonja 19.00** symfonja nr. 8 h-moll Szuberta. **20.10** wesoła audycja muzyczna. **23.00** transmisja z Królewca. — **Rzym 20.45** koncert symfoniczny. **Monachjum 19.05** „Der Wildschuetz", opera Lortzinga. **Medjolan 20.45** muzyka popularna. **Bukareszt 20.00** koncert Bacha — muzyka religijna. **Wrocław 20.10** „Angelina", opera komiczna Rosiniego. **23.00** transmisja z Królewca. **Królewiec 20.15** słuchowisko Szekspira. **23.00** audycja państwowa współczesna muzyka.

Humor zagraniczny



— Ze względów oszczędnościowych zatrzymałem tylko jedną stenotypistkę, choć posiadam dwie maszyny.

—Ja natomiast zlikwidowałem maszyny, a zatrzymałem stenotypistki.

(„Travaso" — Rzym). S. F.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

„Miałam w ręku złoto Dunikowskiego"

Rozmowa z adwokatem alchemika XX wieku — Przed rewizją procesu — Konsekwencje odkrycia — Czy Dunikowski zamierza wrocić do Polski — Z czego się utrzymuje — Oferta na 50 000 000 franków — Stanowisko władz włoskich wobec „złotych" eksperymentow — Refleksje

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Paryż, 11 marca.

Zamknęły się za nami szczelnie lustrzane, ale podwójne drzwi. Sławny adwokat J. Charles Legrand, zapytał mnie:

— O czem będziemy mówili?

— O złocie!

— O złocie? Ależ bardzo chętnie. Pełne mam jego kieszenie.

Niewiele myśląc, adwokat Dunikowskiego wyjmuje z nich rzeczywiście i kładzie przede mną na biurku dwie bryłki szlachetnego kruszcu, oraz trzecią, spłaszczoną, o kształcie drogocennego liścia...

Z dziwnem jakiemś uczuciem dotknęłam tego żółtego metalu, pochodzącego z laboratorjum alchemika XX wieku. Po chwili wzięłam do ręki obydwie te grudki, mające może zapoczątkować nową erę w życiu ludzkości: produkowania złota na wielką skalę, podobnie, jak fabrykuje się dzisiaj pudełka do konserw lub spinki do mankietów.

To „uprzemysłowienie" złota nie nastąpi naturalnie ani jutro, ani za rok. Sama jednak myśl, że Dunikowski wykrył „kamień filozoficzny", przejmuje niepokojem. Jakie będą w przyszłości konsekwencje owego cudownego wynalazku, jakie przewroty spowoduje on, jakie nowe kataklizmy i konflikty wywoła? Mimowoli przychodzi na myśl wynalazek dynamitu Nobla i przerażenie uczonego nad następstwami tego wynalazku — przerażenie, które natchnęło go myślą stworzenia nagrody pokojowej Nobla!

Ale adwokat Dunikowskiego przerywa moje pesymistyczne rozmyślania.

— Powracam właśnie z San Remo — powiada. — Rewizja procesu Dunikowskiego nie jest jeszcze rozpoczęta, związana jest ona bowiem z postępami w technice wynalazku. Dzisiaj, mnie, jako adwokata Dunikowskiego, interesuje przedewszystkiem, czy odkrycie to jest poważne, konkretne. Ale jakże wątpić o tem, skoro ma się w rękach owe bryłki złota.... Ta oto, którą pani trzyma w tej chwili w ręku, waży 10 gramów, uzyskanych po 24-godzinnej pracy w laboratorjum z 50 kilogramów ziemi, pochodzącej z San Remo.

Nie do mnie — mówi dalej p. Legrand — należą przepowiednie co do konsekwencyj tego odkrycia. Dunikowski został skazany niesłusznie. W czasie rzekomych doświadczeń, dokonanych w swoim czasie w „Ecole Centrale" — najpierw 4 lutego, a potem 31 marca — mógł operować z początku tylko małym, niedostatecznym aparatem. Sprawozdanie z procesu podaje dokładnie okoliczności, w jakich pracował wówczas Dunikowski, nie omijając pamiętnego krótkiego spięcia... Możnaby całe tomy pisać o „błędach oficjalnej nauki". Była ona i pozostaje sceptyczną wobec nowych odkryć. Nie zapominajmy jej niedowierzania, gdy — tak niedawno jeszcze — chodziło o pierwsze próby balonu i fonografu.

Podobny sceptycyzm panuje w dalszym ciągu wobec złota Dunikowskiego. Tymczasem nigdy nie utrzymywał on, że może je „fabrykować", twierdził tylko, że może je „transmutować", wydobywać z ziemi, w której się znajduje, ale w proporcjach dużo większych, dotąd nieznanych. W odkryciu swojem posługiwał się zasadami swego ojca.

— Jakie są plany Dunikowskiego? Czy zamierza powrócić do Polski?

— Nie. Jest on chory i klimat polski mu nie służy. Dunikowski zamierza eksploatować swój wynalazek. Pracuje w opłakanych warunkach; za laboratorjum służy mu kuchenka. Podczas ostatniego mego pobytu w San Remo zająłem się właśnie zainstalowaniem mu „próbnego laboratorjum", gdzie będzie mógł pracować spokojniej i w dogodniejszych warunkach. Potem zobaczymy, w jaki sposób da się „uprzemysłowić" ten wynalazek.

— Czy Dunikowski rzeczywiście utrzymuje się z „wyrabianego" złota?

— Po części tak, po części pomaga mu materjalnie wierny przyjaciel. Dzisiaj, działając w tak prymitywnych warunkach, może jednak wyrabiać 4 gramy złota dziennie; gram kosztuje 17 franków.

— Czy jednak znaleźli się nowi finansiści, gotowi zainteresować się eksploatacją na większą skalę tego odkrycia?

Na to pytanie adwokat Charles Legrand uśmiecha się omal, że pobłażliwie i, wskazując na poważne dossier, powiada:

— Mam coraz to liczniejsze pod tym względem oferty. Jedna z nich opiewa na sumę 50.000.000!

Zagadnienie Dunikowskiego — dodaje po chwili jego adwokat, — to wielkie zagadnienie. Rezultaty doświadczeń, dokonanych przez eksperta p. Bonna, są przecież pierwszorzędną gwarancją. Wynalazkiem Dunikowskiego interesuje się wielu innych uczonych, którzy jednak nie chcą w obecnej chwili, by robiono zbyt dużo rozgłosu dokoła ich nazwisk. Doświadczenia w San Remo robił za mego ostatniego pobytu właśnie pewien francuski uczony. Wydobywać 4 gr. złota dziennie to już nieźle. Obecnie będziemy dążyli, by Dunikowski, dzięki instalacji nowego, próbnego laboratorjum mógł wyrabiać po 10 gramów!

— Jakie jest stanowisko władz włoskich wobec tych „złotych" eksperymentów?

— Do tej pory wyczekujące — odpowiada mi adwokat. — Wogóle ludzie naogół chcą za szybko wyników. Gdy im się mówi o możliwości tak intensywnej transmutacji złota — 10 gramów z 50 tylko kilogramów ziemi, — to wydaje im się, że w kilku miesiącach będzie je można wydobywać całemi workami i przepowiadają już wysadzenie w powietrze Banku Francji. Dzisiaj, jak powiadam, chodzi przedewszystkiem o zastosowanie techniczne tego wynalazku. Jego znaczenie i konsekwencje? To okaże przyszłość. —

Raz jeszcze rzucam okiem na owe tajemnicze grudki złota. Nie wiem, czy to złudzenie, ale mam wrażenie, że błyszczą teraz silniej, może dlatego, że znajdują się obok przedmiotu żelaznego. Mimowoli przychodzi mi na myśl słynne powiedzenie polskiego skarbnika królewskiego skarbca, gdy oświadczył był ongiś obcemu monarsze: „Idź złoto do złota, my, Polacy, bardziej się w twardem żelazie kochamy!"

Może tak właśnie w przyszłości zawyrokuje i cała ludzkość, gdy świat cały zostanie zalany złotem laboratoryjnem, które nie przyniesie jej więcej szczęścia, niż inne, niemniej cudowne wynalazki. Ale postępu powstrzymać nie sposób. Chyba, chyba, że ta sama ludzkość stworzy wielką krucjatę — głoszoną już zresztą przez niektórych — przeciwko złowrogiemu, choć cudownemu panowaniu maszyny, źródła tylu nieszczęść rodzaju ludzkiego.

Można jednak skazać na zagładę najdoskonalszą maszynę, ale nie można uśmiercić — nawet środkami alchemicznemi — ludzkiego genjuszu.

I. BRIARES.



Bydło głodujące protestuje w senacie. Jak wiadomo, stan Minnesota (Ameryka Północna) nawiedziła latem zeszłego roku katastrofa powodzi. Sprawa niesienia pomocy powodzianom posuwała się dotychczas bardzo niemrawo i kulawo. Senat dopiero teraz ukończył dyskusję na temat zakupu paszy dla bydła dotkniętych powodzią farmerów. Zrozpaczeni farmerzy wobec tego urządzili oryginalną demonstrację w celu przyśpieszenia akcji ratowniczej, i przywędrowawszy ze swym wychudzonym inwentarzem, wprowadzili go do gmachu senatu.

Najstarsza kopalnia węgla na świecie

znajduje się w zagłębiu Borinage w Belgji

Kopalnia Bois de Luc w pobliżu Binche w zagłębiu Borinage w Belgji jest niewątpliwie najstarszą kopalnią węgla w świecie. Aczkolwiek węgiel kopie się już od 3 tysięcy z górą lat, niema jednak nigdzie kopalni węgla, która byłaby tak dawno czynna. Najdłużej czynną jest niewątpliwie kopalnia w Bois de Luc. Została ona założona dnia 14 lutego 1685 roku, czyli przed 250 laty przez pełnomocnika dóbr hrabstwa Binche, pod nazwą „Houdeng".

Do spółki należeli również trzej górnicy, poza dwoma kupcami.

Węgiel wydobywano w kopalni „Houdeng" dość płytko i na wzniesieniu, tak, że po przebiciu 25-metrowego chodnika można było odprowadzać nim wody z kopalni do potoku.

W ciągu wieku XVIII. winda poruszaną była przez konie, które chodziły w kieracie. W 1870 roku wprowadzono do kopalni pompy, poruszane również kieratem. W 1817 roku, konie zastąpiła maszyna parowa. Trzynaście lat później kopalnię pogłębiono do 300 metrów.

Dojazd do kopalni w Bois de Luc nie istniał prawie żaden. Kopalnia otrzymała bitą drogę dopiero u schyłku XVIII. stulecia, kiedy to wtedy została połączona z państwowemi drogami księstwa Hainaut. W 1839 roku kopalnia ta została przyłączona do sieci kolejowej oraz do sieci kanału spławnego.

Z końcem XIX. stulecia kopalnia Houdeng wykupiła tereny w Aimerie La Barette, Trivieres i pozakładała szyby w tych miejscowościach.

Piece koksowe postawiono w Bois de Luc w 1846 roku.

Oto krótka historja 250-lecia istnienia kopalni węgla, która przeżyła kolejno okupację hiszpańską, austrjacką, holenderską i przez pewien czas francuską.

Jak wynika z powyższej krótkiej historji, ludzie zarządzający kopalnią „Houdeng" należeli do bardzo postępowych, gdyż wszystkie wynalazki ówczesnej epoki jak maszynę parową i kolej żelazną wprowadzali pierwsi.

Dodać należy, że jeżeli górnictwo węglowe na zachodzie Europy powstało mniej więcej u schyłku XVIII. wieku, górnictwo na ziemiach Polski nie pozostawało bynajmniej wtyle. Pierwsza kopalnia węgla na wielką skalę na Górnym Śląsku powstała w 1787 roku. Przytem pamiętać trzeba, że Polska ma bardzo stare górnictwo żelazne i cynkowe i w roku bieżącym przypada 400-lecie wydania statutu górniczego. Kopalnia soli w Wieliczce istnieje już od XII. stulecia.

W każdym razie ten wczesny rozwój górnictwa węglowego na zachodzie, mającego wielu możnych opiekunów, przyniósł daleko więcej swym krajom niż np. Polsce. Przyczyniła się do tego głównie rozbudowana już wówczas doskonale sieć kanałów spławnych, któremi wywożono węgiel w świat i nauczono ludność nim się posługiwać.

Upłynnianie miedzi

Dwom chemikom w Chicago udało się po ośmiu latach wytężonej pracy wynaleźć metodę upłynniania miedzi. Wynalazkowi przypisują dużą wagę, gdyż płynna miedź może być użyta do robót malarskich i pozłotniczych, jak również do pociągania żelaza roztworem, który opiera się skutecznie niszczącym wpływom wilgoci i temperatury, chroni przed rdzą. Tworzy się już wielkie konsorcjum w celu eksploatowania na dużą skalę interesującego wynalazku.

Mongolski książę prosi o... misjonarzy katolickich

Na północny wschód od Kansu leży księstwo Alaszan, należące od roku 1922 do wikarjatu apostolskiego Lantszou. W dniach ostatnich zaszedł tam fakt, który wzbudził zrozumiałą sensację. Oto książę Alaszanu zwrócił się do Pekinu z prośbą o nadesłanie misjonarzy katolickich... (KAP)

Wieczny zegar

W starem mieście szwedzkiem, w Oerebro, podziwiać można zegar, który od listopada 1916 r. idzie bez nakręcania. Zegar jest pneumatyczny, a system dźwigów, poruszanych przez ścieśnione powietrze, nakręca co pewien czas sprężynę zegarową. Wynalazca zegara twierdzi, że zegar przestanie chodzić dopiero po zużyciu się mechanizmu.

Drzewo, które rośnie 7000 lat

Chociaż drzewo to rośnie w ojczyźnie humbugu w Ameryce, wiek jego nie ma nic wspólnego z amerykańską kaczką dziennikarską. Już Aleksander Humboldt, wybitny przyrodnik i podróżnik, zwrócił uwagę na drzewo z rodzaju cypryśnik amerykański (Texodium mocronatum), jako na najstarsze drzewo na świecie. Wspaniały ten okaz rośnie w Oacsaca w Meksyku. Ma on średnicy pnia 50 stóp, czyli ponad 15 m. Długi czas trwał między uczonymi spór co do wieku tego niezwykłego drzewa. Wybitny botanik Adolf De Candolle obliczał swego czasu wiek tego drzewa na 6000 lat. — Późniejsi uczeni twierdzili, że rośnie ono najwyżej 1500 lat, czyli że starszemi od niego byłyby znane i słynne na cały świat drzewa mamutowe w Kalifornji. Badaczom przyszedł z pomocą przypadek. Nad miejscowością Oacsaca przeszła niedawno gwałtowna burza, która wyrwała z korzeniami szereg drzew, a najstarszemu drzewu świata odłamała jeden z olbrzymich konarów. Zajął się niem bliżej niemiecki uczony prof. Land i policzywszy dokładnie na odłamanym konarze słoje roczne, czyli roczne przyrosty drzewa, rozstrzygnął definitywnie spór o wiek olbrzyma, stwierdzając że rośnie on z całą pewnością ponad 7000 lat. Co ciekawsze, że cyprysnik - starzec znajduje się w doskonałym stanie, to też rząd amerykański postanowił otoczyć go troskliwą opieką.

K. — k.